

Roman Kaleta

Karuzel

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/3-4, 917-968

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN KALETA

KARUZEL

1. Orientacja czarnomorska polityki Stanisława Augusta.

Polska sama jest dziś jedynym w całej Europie krajem, któremu wojna, ale szczęśliwa, zdawałaby się bardziej służyć niż pokój. Zostawiona od swych opiekunów w wolności wewnętrznej, która jest źródłem jej rządu słabego, ociążałego i nie prawie ważnego począć nie mogącego, ledwie że ma znak jakiegoś życia między innymi krajami europejskimi. Czuje to naród, chciałby być tak zewnątrz niepodległym, jak jest wewnątrz wolnym, i rozumie, że niniejsze okoliczności Europy wskazują mu, iż czas ująć się do broni i coraz uciążliwsze obcych zrzucić z siebie jarzmo. Lecz bezbronny, ubogi, nie mając aliansów, magazynów, arsenałów i najmniejszego przygotowania, mógłżeby prowadzić wojnę bez oczywistego narażenia na rozszarpanie reszty kraju? Naród jednak pory tej mógłby użyć do zamknięcia na wieki bramy szerokiej intrygom zewnętrznym i fackjom wewnętrznym, biorąc w urzędzeniu tronu i sejmów za wzór konstytucję angielską. Że tu szłoby tylko o ubezpieczenie siebie, nie zaś czyje pokrzywdzenie, nikt by nie miał pozornej przyczyny sprzeciwiania się temu; znalazłby się owszem niejeden dwór, który by pomógł do tego. Ale przy tym naród cały stanąć by powinien mężnie i nie żałować niczego dla dostąpienia tego końca. Gdyby tego dokazał, wiele by dokazał. Wszystkich bowiem światłych polityków zdaniem Polska wnet by zakwitła, gdyby tylko jej tron nigdy nie wakował i sejm nie ustawał nigdy.

Tak określał położenie polityczne Polski i postulował reformy dwa miesiące przed otwarciem sejmu, nazwanego później wielkim, Pamiętnik Historyczno-Polityczny i Ekonomiczny¹.

Pierwsze zdanie cytowanego ustępu rzuca znamienne światło na projekty polityków naszych w przeddzień sejmu czteroletniego, zmierzające do wmieszania Polski w awanturę wojenną. O jaką tu wojnę chodziło i przeciwko komu wymierzoną, odgadnąć łatwo. Zjazd kaniowski króla Stanisława Augusta z Katarzyną II miał za-

¹ *Stan niniejszy, nowy a niespodziewany Europy*, Pamiętnik Historyczno-Polityczny i Ekonomiczny, R. VII, cz. 8, sierpień 1788, s. 696.

decydować o udziale Polski w „korzyściach antytureckich”, dla których zdobycia umocniono właśnie sojusz austriacko-rosyjski.

Artykuł w Pamiętniku zdradza więc orientację królewską, chociaż pismo to wyrosło w oparciu o inny ośrodek dyspozycyjny, o Warszawę średnioszlachecko-mieszczańską² i później służyło Kuźnicy Kollatajowskiej.

Polityka polsko-turecka do czasu sejmu czteroletniego posiadała znamiona wyraźnej wrogości, chociaż Turcja prowadziła „polskie wojny”, krwawiła się za siebie, ale i za Lechistan. Aby się o tym przekonać, dość przeczytać ówczesne tureckie noty dyplomatyczne.

W polityce antytureckiej celował dwór królewski. Stanisław August polską rację stanu wiązał tutaj swoim zwyczajem z osobistym interesem. Pamiętał on zbyt dobrze czasy elekcji, kiedy to Turcja stanowczo występowała przeciwko jego kandydaturze do tronu. W okresie barskim nie uznała go wprost królem i groziła wojną całej Polsce. Przedstawiciele Polski w Turcji — od r. 1765 Aleksandrowicz, potem Boscamp, najsprytniejszy chyba poseł polski za granicą w czasach stanisławowskich, następnie Dzieduszycki, od roku 1785 Chrzanowski — mają wiele kłopotów w sprawowaniu swoich funkcji, jako że Porta wobec króla, który od początku swojego panowania marzy o wojnie przeciwko niej u boku Rosji, pozostaje w stosunku wciąż nieufnym i podejrzliwym, na skutek zaś zupełnego bezrządu w Polsce i braku sił militarnych, które by zachęcały do skutecznego sojuszu antyrosyjskiego, lekceważy sobie państwo nasze jako ewentualnego pełnomocnego partnera.

Polska i Turcja, dwie potencje, które przed wiekiem decydowały jedynie o rzeczywistości politycznej południowo-wschodniej Europy, w drugiej połowie wieku osiemnastego upadły do roli ofiar pożeranych powoli ale systematycznie przez sąsiadów. Tylko że o ile ofiara turecka szamotała się rozpaczliwie, o tyle jej dawny świetny zwycięzca, Polska, wchłaniany był — można powiedzieć — bez najmniejszego protestu. Komparacja tych dwóch państw mówi o wszechstronnym zaiste upadku naszego narodu i potężnym rozkładzie polskiej państwowości.

² Mówi o tym drobna, ale znamienna wiadomość o odznaczeniu złotym medalem redaktora czasopisma, zamieszczona w Pamiętniku z roku 1783 (R. II, cz. 2, s. 227): „Autor *Budowania wiejskiego*, nie miawszy nigdy szczęścia być od Najjaśniejszego Pana znanym, nie pomyślał nawet o tym, żeby miał kiedy być jaką łaską obdarzonym od niego...”

Mocarstwem najbardziej zainteresowanym w sprawach tureckich jest Rosja. Ona zbiera z największym powodzeniem owoce zwycięstwa polskiego pod Wiedniem³. Ale nie tylko ona.

Zagadnienia stosunków polsko-tureckich posiadają u nas dość obszerną literaturę naukową. Z cenniejszych rozpraw należy wymienić materiałową publikację Bronisława Zaleskiego⁴, cytowaną już pracę Józefa Dutkiewicza oraz erudycyjną książkę Władysława Konopczyńskiego⁵.

Nie podkreślono w tych pracach jednego naczelnego zagadnienia, a mianowicie, że wojny z Turcją posiadały charakter wybitnie gospodarczej ekspansji mocarstw w niej zainteresowanych. Chodziło o dostęp do Morza Czarnego i zaktywizowanie dróg handlowych na olbrzymich obszarach powiązanych z tym morzem spławnymi rzekami.

Ten fakt sprawił, że w wojnie krymskiej była zainteresowana przede wszystkim Rosja. Były nią zainteresowane również w ogromnej mierze takie mocarstwa jak Anglia i Francja, czerpiące z handlu czarnomorskiego kolosalne zyski. Toteż dyplomacja tych państw w obronie Turcji wykazuje zdumiewającą żywotność. Warto zaznaczyć, że losem Polski, która nie leżała w orbicie ich kapitalistycznych zainteresowań ekspansyjnych, mocarstwa te niewiele się przejmują, a w momentach krytycznych gotowe są, jak np. Francja, ratować Turcję kosztem Polski⁶.

Przewidział tę krytyczną dla Polski grę Stanisław August. Dowodem choćby list do Moneta z 8 października 1783. Kreśli w nim rozpaczliwe położenie Rzeczypospolitej i mniema, że z trojga złych sąsiadów najlepiej życzy Polsce Rosja⁷.

Korzystny dla Rosji pokój, zawarty z Turcją w czerwcu 1774 roku, mocą którego granicą między państwami ottomańskim i moskiew-

³ Józef Dutkiewicz, *Polska a Turcja w czasie sejmów czteroletniego, 1787—1792*, Warszawa 1934, s. 6.

⁴ Bronisław Zaleski, *Stosunki polskie z Portą otomańską na początku panowania Stanisława Augusta*, Roczniki Towarzystwa Historyczno-Literackiego, R. 1869, Paryż 1870.

⁵ Władysław Konopczyński, *Polska a Turcja 1683—1792*, Warszawa 1936.

⁶ Józef Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich, 1774—1787* Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego PAU, seria II, t. 49, (ogólnego zbioru t. 69), nr 4.

⁷ *ibidem*, s. 81, 441.

skim stał się Boh wpadający do Dniepru, zdecydował o realizacji rozległych planów ekonomicznych Katarzyny II, nieobojętnych dla Polski. Symbolem zwycięstwa i przewrotu, jaki z woli carycy dokonał się na Ukrainie, było miasto Cherson, zbudowane w przeciągu kilku lat. Umocniono je potężną twierdzą Kinbrun, oddaloną za ledwie o 5 mil od tureckiego Oczakowa.

Miasto rozciągnęło się nad prawym brzegiem Dnieprowego li-manu, a lewym Bohowego. Na mapie państwa rosyjskiego, wydanej przez petersburską Akademię Nauk w roku 1776, nie oznaczono go wcale. Nie oznaczono go również na mapie, którą Katarzyna II odrysować kazała na przyjazd Józefa II, cesarza austriackiego, w roku 1780, mimo że ludność tego miasta liczono już wówczas na trzydzieści tysięcy mieszkańców, że zbudowano tam obszerny port wojenny i handlowy, że założono potężne warsztaty budowy okrętów, że miasto to stawało się nie tylko kluczowym punktem militarnym do dalszej akcji zbrojnej przeciwko Turcji, ale i ważnym ośrodkiem handlu czarnomorskiego.

Zwycięstwa Katarzyny II i jej rządy wewnętrzne z największym podziwem opiewał Stanisław Trembecki, rzecznik polityki Stanisława Augusta gorliwszy od Naruszewicza⁸:

Szanuję Piotra, który surowy i dzielny
Potęgi państwa kamień założył węgielny,
Lecz na tym Katarzyna, rządząca łaskawie,
Nieśmiertelnej świątynię zbudowała sławie.
Cóż opuścił wielkiego umysł jej wspaniały?
Którego jej rodzaju nie przysądzić chwały?
Który kąt świata leży w tak zapadłym cieniu,
Żeby o jej wielbionem nie słyszał imieniu?
Zyskała cześć od żywych, zyska od potomnych,
Depeąc hardość zuchwalców, a podnosząc skromnych.
Pod jej władaniem szczytu Rosyjanin dopnie,
Gdzie prowadzą najwyższe pomyślności stopnie.
O których Rzym nie słyszał, na tych morzach floty
Wątpiącej przeznaczenie wożą Mareoty,
Zapalanej w Syrii niosą pomoc wojnie,
Arkadyjskie siedlisko nawiedzają zbrojnie;
Tych żagłów rozwijanie, tych styrów ryczenie
Wznieca radość chrześcijan, bisurmanów drzenie.
Niemniej sławy na lądach. I alijant stary
Zaden tej Monarchini nie uchybił wiary.

⁸ W wierszu *Do Adama Naruszewicza, towarzyszącego królowi w podróży kaniowskiej w r. 1787.*

Z nią wszyscy zawrzeć związek pragnęliby ściśły:
 Austria swoje na niej gruntuje zamysły,
 Z nią się Wenet spodziewa odzyskiwać straty,
 Francuz chce się podobać przez nowe traktaty,
 Anglik spuszcza z uporu. My nadzieje mamy,
 Że nam od niej gorące popłyną balsamy.

— — — — —
 — — — — —
 Przedziwne jej mądrości owoce widzimy:
 Tam, gdzie były rozbojnie, kwitną akademie;
 Jej rząd państwo upiękniał, umocnił, ustalił,
 Więcej ta miast dźwignęła, niż Attyla zwałił.
 Nad inne miłą pamięć uwiecznia jej tronu
 Ku brzegom limanowym stworzenie Chersonu.
 Rzekła: „Stać się, Chersonie” — dosyć było na tym,
 Z niczego stał się miastem ludnym i bogatym.

Naruszewicz zwycięstwa Katarzyny pochwalił w wierszu *Wyprawa armaty moskiewskiej na Archipelag*⁹:

Co widzę? czyli z głuchej wzniosłszy głowę trumny
 W stalistym Piotr kirysiu toczy wzrok surowy?
 Ów wzór świata mocarzów, ów twórca rozumny,
 Co Rusom pod Arkturem tron podźwignął nowy?

Śpiesz — mówi — Katarzyno waleczna, z okręty
 Ojczystemi, staw spławne po wybrzeżach domy,
 Nieś na dzikie pohańce przez morskie odmęty
 Ogniste nawałnice, syp żelazne gromy.

Niesłychany to zamysł; stoi zadumana
 Cofając wartkie nurty Tamiza, poziera
 Troskliwa na Ren bystry z Iberem Sekwana:
 Myśli, radzi, wartuje i zbrojny lud zbiera.

Konaj poczęte dzieło, zacna Heroino!
 Na szcęk twej dzielnej broni Grek swe targa pęta,
 Kędykolwiek twe sztaby zwycięskie zawiną,
 Drży i błędnie z popłochu Azyja nadęta!

Polska opinia publiczna z królem na czele, a przede wszystkim magnateria ukraińska, z zainteresowaniem śledzą gospodarkę carowej na zdobytych terenach. Jej dziełem było wysadzenie w powietrze sławnych porohów na Dnieprze i uczynienie tej rzeki spławną, ona Kozaków, trudniących się rozbójnictwem, do osiadłego trybu życia przymusiła. „Dzicz użytecznym zrobiona ludem” — pisał

⁹ W edycji Tadeusza Mostowskiego (Warszawa 1804), t. I, s. 201.

A. Naruszewicz w wierszu dedykacyjnym do rozprawy historycznej o dziejach Krymu pt. *Tauryka*, ofiarowanej Katarzynie II w Kijowie w roku 1787. I podziwiał ją w sposób nieklamany:

Kraj grozą broni twojej zdobyty
Błahe me pióro ogłasza,
Między dzikimi wskrzeszony Scyty,
Gdzie się wiek złoty podnasza.
Wkrótce na twego głosu rozkazy,
Bez życia, pożytku, ceny,
Martwe z swych domów powstaną głazy
I nowe dźwigną Ateny¹⁰.

Jako nowe Ateny dźwigał się Cherson. Interesy polskie w związku z jego budową wyliczył Pamiętnik Polityczny i Historyczny:

...Tenże sam port, tak bliski naszej Ukrainy, nie może być tylko promykiem wielkiej nadziei, którą sobie po nim obiecywać można. Położony przy wpadzie Dniepru i Bohu, dwóch rzek, z których pierwsza lubo płynie przy granicach tylko naszych, ale bierze w się mnóstwo rzek naszych, jakie są zaczynając od góry: Doboszna, Berezyna, Świsłocz, Sosz, Rosz, toż wielka Prypeć, Stucz, Horyna, Śluza, i na Ukrainie Olszanka, Taśmin, Soborówka i inne. Druga zaś to jest Boh; przechodzi Wołyń, Podole i Ukrainę, podaje nową a bardzo wygodną sposobność wyprowadzenia z wielkim pożytkiem dla kraju produktów jego.

Nie tylko woski i miody, które dotąd przez całą Polskę i Niemcy prowadzone być musiały do południowych Europy stron, ale nawet zboże, dziś prawie darmo na Ukrainie gnijące, może być z wielkim tamtejszych obywatelów pożytkiem i ocuceniem między nami industrii wywożone morzem. Już wszystkie zewnętrzne okoliczności są do tego ułatwione. Na Dnieprze skały i rafy, tamujące żeglugę, po większej części porozsadzano prochami. Brzegi Boha potęgą moskiewską są od dzikości tureckiej zasłonięte. Duch spokojny i rozszerzenia handlu pragnący Katarzyny II obiecuje wszelką do spustu tego łatwość i pomoc. Wewnątrz tylko trzeba chęci szczerej, przyłożenia się pilnego, zniesienia się z sąsiadami i niejakich kosztów na rzek jakich wyczyszczenie, złączenie *etc...* Kiedyż handel, w całej prawie Europie drogi i szacowny, pociągnie ku sobie wszystką należytą sobie uwagę i chęć naszą! Kiedyż wszyscy się przekonamy o tym, iż teraz sam prawie handel jest prawdziwą wolności ozdobą i obroną?¹¹

Artykuł w sposób znamieny mówi nam o daleko zaszłej kapitalizacji pojęć w ówczesnym społeczeństwie polskim. Zmieniają się kryteria patriotyzmu. Już nie herb, szabelka i liczba antenatów

¹⁰ *Do najjaśniejszej Katarzyny II.*

¹¹ *Cherson miasto nowe*, Pamiętnik Polityczny i Historyczny, Warszawa 1782, nr 2, s. 237 i n.

w rodzie wyróżniają obywateli, ale racjonalna gospodarka rolna, uprawa handlu i zakładanie manufaktur. O taki, kapitalistyczny patriotyzm walczy literatura, walczą czasopisma. Przede wszystkim Pamiętnik Polityczny i Historyczny, później Dziennik Handlowy. Obserwujemy wyraźnie proces kształtowania się ideologii nowego, burżuazyjnego narodu.

W ogłoszeniach bibliopolskich pojawia się z roku na rok coraz więcej pozycji mówiących o racjonalnej uprawie roli, o spławności rzek itp. Zagadnieniami tymi zajmują się pierwsze osoby Rzeczypospolitej. Taki np. Chreptowicz z dużą znajomością rzeczy pisze w Magazynie Warszawskim artykuł o racjonalnej uprawie łąk¹². Józef Wybicki w broszurce o spławności rzek zachęca do zakładania w Polsce kompanii handlowych z osób krajowych i zagranicznych¹³. Nie jest to myśl nowa. Rozwijał ją u nas za Sasów jeszcze Mitzler de Kolof¹⁴, a później Monitor.

Coraz częściej zagadnienia gospodarki wewnętrznej i handlu są przedmiotem debat sejmowych. Warto przypomnieć choćby interesującą mowę, wygłoszoną na sejmie w roku 1784 przez posła podolskiego Darowskiego, o potrzebie ustanowienia prawa o handlu wschodnim. Wykorzystał ją później w *Przedmowie do powszechności* Dziennik Handlowy. Pismo to jest wynikiem przemiany poglądów o nowym społeczeństwie, przemiany, o którą przez szereg lat walczył Monitor. Mówi nam o tym Dziennik we *Wstępie*:

...mamy w kraju niemal wszystkich w tym ekonomicznym wieku (jak mówi jeden polityk) zaprzatających się nie tylko politycznymi projektami i komercjonalnymi spekulacjami, ale nawet pospolite i zabawne posiedzenia szczególnie tym szczęśliwym z bogacenia siebie, kogoś i ojczyznę teraz tehną duchem¹⁵.

¹² J. C. C. L., *Wiadomości względem użytecznego i trwałego poprawiania łąk*, Magazyn Warszawski, R. II, t. I część 2, Warszawa 1785. Kryptonim rozszyfrował Tadeusz Mikulski (*Teofila Glińska*, Pamiętnik Literacki, R. XLI, 1950, z. 3-4, s. 1020).

¹³ *Wykład sposobów do rzeko-splawności i handlu prowadzenia*, Warszawa 1782, Gröll, 8°, kart 40.

¹⁴ *O sposobach ustanowienia handlów w Polsce i przyprowadzenia ich do doskonałości*, Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczone, Warszawa 1758, t. I cz. 2, s. 94.

¹⁵ *Przedmowa do powszechności*, Dziennik Handlowy, zawierający w sobie wszystkie okoliczności, czyli ogniwa handlu polskiego, zaczęty w Warszawie roku 1786. Wychodził pod hasłem „*Bono Reipublicae*”.

W artykule *O fabrykach krajowych* z kupiecką przejrzystością, ale i z patriotyczną nadzieją, kreśli czasopismo warunki decydujące o szczęściu ojczyzny. Zdania są tak znamienne, że nie podobna się powstrzymać od fragmentarycznego choćby cytatu:

Cały świat zgadza się na tę najważniejszą prawdę, iż rękodzieła i fabryki kraj każdy czynią szczęśliwym, a zatem przekonywa się najmocniej o potrzebie, o użyteczności onych... Fabryki jedynie uszczęśliwiają kraje, dodając mieszkańcom obfitość i onych zbogacając...

Wszystkie pisma oświeconych ludzi, które były wydawane kiedykolwiek o handlu i jego pożytkach, zawsze się na to zgadzały, iż czas ten nigdy się nie traci bezużytecznie, gdy się obraca na różne wynalazki, i że im więcej rąk pracuje koło rękodzieł, tym więcej przemysł powiększa się, ręka robotnika staje się szacowniejsza, cena towarów tańsza, kupców pomnaża się liczba, transport produktów wygodniejszy, konsumpcja obfitsza, sposób dania wyżywienia ludziom ubogim łatwiejszy, zaszczyt narodu i poważanie pewniejsze u postronnych¹⁶.

Po pierwszym rozbiórze Polski zagadnienie handlu wschodniego staje się coraz bardziej palące wobec utrudnień, jakie w handlu bałtyckim stawiają Prusy. Król interesuje się spławem na Dniestrze. Sprowadzono inżynierów, którzy przygotowywali mapy hydrograficzne tej rzeki.

Troska o interesy handlowe sprawia, że Rzeczypospolitej zależy na utrzymaniu kontaktów dyplomatycznych z Portą, mimo tarć turecko-rosyjskich. Musiały to być interesy dla Polski bardzo żywotne, skoro wywoływały one niejednokrotnie kłótnie między ambasadorem rosyjskim a Stanisławem Augustem o handel zbożem z Turcją. Poseł polski Boscamp, który po wojnie turecko-rosyjskiej wyjeżdżał do Konstantynopola w celu nawiązania kontaktu dyplomatycznego, otrzymał od sejmu szczegółowe instrukcje w sprawach handlowych. Ich wykonanie leżało przede wszystkim w interesie magnaterii ukraińskiej.

Jakoż w sprawozdaniu ze swojej misji, wygłoszonym przed sejmem w r. 1778, mówił Boscamp o wyjednanym fermanach z ulgami dla polskiego handlu. Treścią tych rozporządzeń było zapewnienie, że towary z Polski mają być oclone w wysokości 3% ich wartości i opłata ta ma być pobierana tylko raz.

Po roku 1780, w okresie szerzenia w Polsce przez koła dworskie nastrojów wyraźnie antytureckich, Departament Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej jeżeli zajmował się sprawami polsko-

¹⁶ *ibidem*, s. 30, 31.

tureckimi, to tylko z powodu ustawicznych niemal zatargów handlowych¹⁷.

Magnateria i bankierzy polscy robią na handlu czarnomorskim znaczne interesy. Na handlu dorabiał się tutaj kapitalistycznej fortuny magnat-bankier Prot Potocki¹⁸.

Książę de Nassau, ożeniony z Sanguszkową, wzorowy kosmopolita, myślał o polskiej flocie na Morzu Czarnym. Pragnął on zdobyć sławę przez europeizowanie Turcji, to znowu walczył przeciwko niej po stronie Rosji, za co zyskał od Katarzyny II tytuł admirała. W tym wieku wszystko było do pomyslenia¹⁹. W swoich dobrach ukraińnych prowadził on gospodarkę na wzór zachodni: chłopom wyznaczał premie za racjonalną uprawę roli, czynił spławny Dniestr i umożliwił drogę do portu akermańskiego²⁰.

Nowym terenem ekspansji handlowej zainteresowali się również bankierzy mieszczańscy. W Chersonie rozwija działalność warszawska Kompania Handlowa, której przewodzi Piotr Tepper²¹.

Krajowi bankierzy nie potrafili zorganizować wielkiego interesu we własnym zakresie, toteż udano się o pomoc do kapitału obcego. Zagadnieniami spławu na Dnieprze i Dniestrze starano się zainteresować przede wszystkim kupców francuskich. Jakoż organizo-

¹⁷ Dutkiewicz, *o. c.*, s. 10, 11.

¹⁸ Nie tylko na handlu czarnomorskim. W Warszawie posiadał on ogromny sklep z towarami zagranicznymi i paraliżował rozwój polskich manufaktur i mniej zasobnego w kapitały handlu mieszczańskiego. W sklepie jego można było dostać niemal wszystko: od igły i piórek do zębów aż do powozu. (Por. Fr. Maks. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do roku 1848*, Biblioteka Warszawska, 1848, t. II (og. zb. t. XXX), s. 50. Autor książki *O Rzeczypospolitej* stawia go współczesnym za wzór godny naśladownictwa: „Prot Potocki, niezwykłym w Polsce obywatelowi przemysłem handel podnosi. Przez Czarne Morze do Liworny, Marseille produkta kraju przesyła. Wszystko, co tylko może, w handlu krajowym dotknie i szczęśliwie do końca przyprowadza. Zbogaca siebie dowcipem, a naród przykładem” (*List do Imci Pana Szczęsnego Potockiego Wojewodzica Ruskiego o szczęściu człowieka w towarzystwie, czyli O Rzeczypospolitej*, s. CI).

¹⁹ Julian Bartoszewicz, *Książę de Nassau*, Znakomici mężowie polscy XVIII wieku, Petersburg 1853, t. I, s. 230, 234 i n.

²⁰ *O targach zagranicznych*, Dziennik Handlowy, R. I cz. 7 i 8, lipiec – sierpień 1786, s. 374 i n.

²¹ *Ustawy Kompanii Handlowej Polskiej* (rkps Czart., 811, s. 429–453); zobacz również: *Akt asocjacji Handlowej Kompanii Czarnomorskiej, powtórnie zawartej w Warszawie 1785* (rkps Czart., 1176, k. 1139–1153).

wali oni kompanie, których zadaniem było skupywać polskie zboże, które dotąd wędrowało na zachód jedyną drogą, przez Gdańsk.

Jeszcze w czasie wojen barskich biskup Krasiński tłumaczył ministrom Ludwika XV korzyści handlu czarnomorskiego. De Vergennes polecił też posłowi francuskiemu w Stambule, panu de St. Priest, żeby zgłębił sprawę handlu polskim zbożem przez Morze Czarne. Szczegółowe plany w tym zakresie opracował specjalny wysłannik rządu francuskiego, La Roche²².

Możliwości spławu na Dniestrze kreślił też w roku 1773 kupiec marsylski Tomas Hugon. Inny francuski kupiec, Anthoine, właściciel założonego w roku 1781 w Chersonie Domu Bankowego, wydał nawet broszurę pt. *Essai historique sur le commerce et la navigation sur le Mer Noir*. W archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu znalazł Dutkiewicz memoriał kupca Courçant, jeszcze z roku 1788, w którym wylicza on korzyści dla Francji płynące z handlu z Polską i z Rosją przez Akerman i Morze Czarne²³.

Szczególną aktywność handlową z Polską rozwijał w Chersonie wraz ze swoją Kompanią Francuz Chassaignon. Obok działalności bankowej, założył on obszerne magazyny dla produktów polskich, wykorzystywał także miejscową tanią siłę roboczą do przerabiania pewnych towarów polskich na miejscu (przetapianie łoju, wyrób klepek, wyprawa skór, solenie mięsa itp.). Kompania Chassaignona jest typowym przykładem ekspansji kapitału francuskiego na obcy teren jeszcze przed rewolucją burżuazyjną. Posiadała ona własne okręty, którymi sprowadzała z Francji takie towary jak sukna, korzenie, przedmioty zbytku itp.; wymieniano je z dużym zarobkiem na produkty polskie: tarcice, maszty i inne drzewo okrętowe, konopie, len, żelazo, lój, воск, smołę, wełnę, anyż, skórę, pszenicę i inne zboża, nasiona, miód itp. O zapotrzebowaniu na nie pisze Dziennik Handlowy:

Produkta polskie zaczynają tu, do Chersonia, przyplwać przez Prypeć i Dniestr; lecz choćby i dwadzieścia razy tyle przybyło, nie mieliby się dziedzice obawiać najmniejszego uszczerbku w cenie, ponieważ wywóz stąd jest tak znaczny, że prawie nie podobna jest dostarczyć potrzebom cudzych państw.

Obywatele ukraińscy i prowincji pobliskich sprzedają w dobrym roku swoją pszenicę po zł 5. W Chersonie nawet w czasie najurodzajniejszym pewni są sprzedać one w dwójnasób i podobnież zyskiwać na innych pro-

²² Julian Bartoszewicz. *o. c.*, s. 234.

²³ Józef Dutkiewicz, *o. c.*, s. 11, 12.

duktach bez wielu łożonych kosztów, ponieważ mają łatwość spuszczenia onych rzekami pomniejszych, które wpływają w Prypeć, Dniepr i Boh; żadnych także nie płaci się ceł w komorach moskiewskich.

Spuszczają wiele drzewa rzeką Słuczą, która wpada w rzekę Dniepr, i żelaza rzeką Teterów, wpadającą w Prypeć, około której rzeki znajduje się wiele kuźnic²⁴.

Nie dziwnego, że Cherson rozrastał się w zupełnie nowożytne miasto. Charakteryzuje go krótko autor artykułu: „...dzieli się na sześć ulic bardzo długich, buduje się nieustannie, jest już wiele przednich pobudowań. Robią także okręty wojenne o 60 działach, a ludność jest znaczna”²⁵.

Dniepr był najważniejszą ówczasie arterią handlową Polski w handlu czarnomorskim. Druga droga wiodła Dniestrem do Akermanu. Korzystano i z trzeciej, wiodącej Prutem aż do Gałaczu²⁶.

*

Wyczerpujące opracowanie zagadnień handlu czarnomorskiego pozostawiamy historykowi gospodarczemu. W niniejszej publikacji chodziło nam tylko o zarysowanie problemu, poparcie go szeregiem źródeł, którym pozwoliliśmy przemówić²⁷, aby co do ich znaczenia nie było wątpliwości, w oparciu bowiem o nie, w sposób jedynie istotny tłumaczyć możemy próby ożywienia tradycji Jana III przez oficjalne koła dworskie w latach osiemdziesiątych XVIII stulecia. Dążenia owe znajdują swój szczytowy i najbardziej symboliczny wyraz w karuzelu, czyli w uroczystości odsłonięcia posągu łaźienkowskiego króla „depczącego Turki”.

2. Król Sobieski w literaturze polskiej w latach 1780—1788.

W roku 1780 wydał Ignacy Krasicki epopeję bohaterską pt. *Wojna chocimska*, która — jak trafnie osądził Władysław Konopczyński — „w rozwoju jego twórczości przypomina raczej... Cecorę

²⁴ *O targach zagranicznych. (II) Co do planu chersońskiego*, Dziennik Handlowy, R. I cz. 6, czerwiec 1786, s. 282 i n.

²⁵ *ibidem*.

²⁶ *O targach zagranicznych. Co do handlu Morza Czarnego*, Dziennik Handlowy, R. I cz. 7 i 8, 1786, s. 374.

²⁷ Obszerny materiał historyczny dotyczący zagadnień czarnomorskich znajduje się w kodeksie rękopiśmiennym Muzeum Narodowego Czartoryskich w Krakowie, nr 811. Wykorzystał go w dużej mierze Tadeusz Czacki już w roku 1792 (*O handlu Polski z Portą ottomańską*, Dzieła, Poznań 1845, t. III, s. 327—352). Sporo źródeł wymienia również W. Konopczyński, *o. c.*, s. 271 i n.

niż Chocim”²⁸. Należy ją jednak zaliczyć do tego nurtu literackiego, który odwyklemu od szabli narodowi przypominał dzieje rycerskich przodków i przez to spełniał funkcję postępową.

Czyżby motyw antyturecki był tutaj przypadkiem? Wprawdzie dobór wydarzenia historycznego (Chocim, a nie Wiedeń) dawał przykład, czego może dokonać dzielność garstki najlepszych synów narodu w chwili dla ojczyzny najbardziej — wydawałoby się — beznadziejnej, wprawdzie autor podkreśla tu raz po raz krzyżowy charakter zmagania, niemniej jednak dzieło odpowiadało królewskiej orientacji politycznej, choćby przez wybór nieprzyjaciela i przypomnienie narodowi wartości żołnierskich.

Nic więc dziwnego, że — jak donosi *Gazeta Warszawska* z 23 sierpnia 1780 — kiedy w niedzielę 20 sierpnia „Imć Pan Gröll Konsyliarz J. K. Mei miał honor ofiarować publicznie na pokojach Królowi Jegomości P. N. Mił. nowe poema heroiczne [...], monarcha z jak najłaskawszym ukontentowaniem przyjął je raczył”.

Największym i politycznie najbardziej dojrzałym poetą antytureckim w Polsce stanisławowskiej będzie szambelan Trembecki. Zwycięstwo wiedeńskie Jana III wykorzystał on do wystąpienia nie tylko przeciw Porcie, ale i przeciw Niemcom, którzy za sąsiedzką pomoc zapłacili nam później zdradą i rozbiorem²⁹. Swoje słowiańskie poglądy, a zarazem dużą — jak późniejsze dzieje wykazały — historyczną intuicję ujawnił on najdobitniej w wierszu pisanym do Ignacego Krasieckiego pt. *Gość w Heilsbergu*.

O Janie Sobieskim wspomina poeta już w wierszu *Do Stanisława Augusta od ziemian sandomierskich*. Jest to jednak akcent drobny; podobnych moglibyśmy wyszukać w literaturze przed rokiem 1780 więcej.

Rozpętań kampanii antytureckiej przez Rosję i Austrię podnosiło w sferach dworskich w Warszawie — jak to już zaznaczyliśmy w pierwszym rozdziale tej pracy — chęć uczestniczenia w spodziewanym czynie militarnym i w korzyściach, jakie Polsce miałyby przypaść po zwycięstwie. Ale nie tylko zewnętrzne cele miał na względzie Stanisław August. Był on przekonany, że za cenę udziału Polski w wojnie uda mu się uzyskać od carycy zgodę na przeprowadzenie koniecznych dla usamodzielnienia państwa wewnętrznych

²⁸ o. c., s. 276.

²⁹ Zob. *Do moich współziomków*.

reform politycznych, przede wszystkim na aukcję wojska, powiększenie własnych uprawnień monarchicznych i likwidację *liberum veto*.

Dla realizacji tych zamierzeń należało przeprowadzić w kraju wielką propagandę antyturecką, aby pozyskać sobie naród dla tych obszernych zamierzeń. Doskonałą okazją była setna rocznica odsieczy wiedeńskiej. W roku 1783 Komisja Edukacji Narodowej wydała polecenie, aby stulecie zwycięstwa pod Wiedniem uczyły w sposób uroczysty szkoły jej podległe na terenie całego kraju. Sądząc z opisu Poczobuta³⁰, najlepiej wywiązała się z tego zadania Akademia Wileńska. Sekretarz kolegium, Tadeusz Mackiewicz, wygłosił przy tej okazji podniosłe przemówienie, w którym wy dobył przyczyny upadku Rzeczypospolitej (rozkład życia gospodarczego, ograniczenie władzy królewskiej, zrywanie sejmów itd., wreszcie zanik w narodzie męstwa) i nawoływał młodzież do przejęcia się ideałami wielkich przodków³¹.

Uczniowie Akademii wystawili w dniu uroczystym *Dzieło teatralne*³². Przeprowadzili w nim zwycięską walkę o nowożytną szkołę, z której wstecznicy, sądzący, „że to jedno jest lemieszem zręcznie kroić rolę lub bronę pędzić, co i rezonować o sztuce rolniczej”, śmiali się, że w niej tylko „o rolnictwie dają nauki”. Zasadnicza jednak dyskusja przeprowadzona została ze zwolennikami Alwara. Jednemu z nich, który pytał, dlaczego przemówienie ku czci Jana III będzie wygłoszone po polsku, a nie po łacinie, odpowiadano: „Rzymianin do Rzymianina mówił po łacińsku, ponieważ był to ich je-

³⁰ Poczobut Marcin Odlanicki, *Pamiętka stoletnia zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III, Króla Polskiego, nad Turkami otrzymanego r. 1683. Z woli Prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej przez Szkołę Główną W. Ks. Lit. uroczyście obchodzona d. 11 i 12 paźdz. 1783 w Wilnie*. W drukarni J. K. M. przy Akademii, (1784), 4°.

³¹ Tadeusz Mackiewicz, *Oratio jussu praefectorum publicae institutioni in memoriam victoriae de Turcis ad Viennam Austriae, a Joanne III Poloniae Rege centum ab hinc annis reportata habitae in academia sacra D. Joanni Baptistae... Octobr. MDCCCLXXXIII. Vilnae, typis S. R. M. penes Academiam Anno 1784*. Jest to nadbitka z poprzednio wymienionej książeczki Poczobuta.

³² *Dzieło teatralne na dzień uroczystości w szkołach roku teraźniejszym 1783 miesiąca października 12 dnia z okazji wieku skończonego po zwycięstwie pod Wiedniem nad Turkami przez króla polskiego Jana III odniesionym, odprawionej, w jednym akcie napisanej*. W Wilnie, w drukarni J. K. M. przy Akademii roku 1784.

zyk narodowy. Polak zaś czemu nie ma mówić sentencją polską, gdy mówi do Polaka?"

Powyzsza wymiana zdań stanowi przedłużenie wciąż aktualnej dyskusji o roli języka narodowego, zapoczątkowanej jeszcze w czasach saskich. Zagadnienie to musiało być w środowisku literatów warszawskich dyskutowane dość żywo, skoro Bohomolec tuż po przybyciu do Warszawy związał z nim oddzielną rozprawę, dla kultury tego czasu wprost rewelacyjną³³. Po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta dyskusja językowa była kontynuowana z dużą troskliwością w Monitorze³⁴.

W związku z setną rocznicą bitwy pod Wiedniem czytamy obszerny, obejmujący przeszło 30 stronicy artykuł w Pamiętniku Politycznym i Historycznym³⁵. Jest to jedyny refleks tej ważnej daty w czasopiśmiennictwie polskim. Dogorywający Monitor nie wspominał o rocznicy ani słowem, milczała również Gazeta Warszawska.

Autor artykułu przeprowadza szczegółowy bilans ekonomiczny i polityczny historii Polski ostatniego stulecia, odkrywając ścieżki, „jakimi w tym wieku naród zbliżył się nad przepaść swej zguby”, i szczeble, „po których na samo dno ostatniego ponizienia zstąpił”.

Artykuł bardzo krytycznie ustosunkował się do wiedeńskiego czynu militarnego, który przecież nie przeszkodził temu, by Austria w sto lat niespełna po zwycięstwie Jana III nie przyłożyła grabieżnej ręki do pierwszego rozbioru Polski. Bo nie w czynie militarnym, choćby i najbardziej zwycięskim, leżało wyjście z ciężkiej sytuacji, ale w reformach wewnętrznych, przeprowadzonych mocną ręką.

Aby był Sobieski — pisał Pamiętnik — zasłużył na imię prawdziwego Polski zbawiciela, należało, aby widząc naokół ziemię urodzajną, spławne rzeki, Morze Czerwone [tak!] i Bałtyckie, dał był narodowi okręty, warsztaty, rękodziela, handel, skarby i ludzi. Trzeba było znieść niesłuszną tyranią jednego głosu, a wprowadzić tak należytą, tak godną wielkiego

³³ Franciszek Bohomolec, *De lingua Polonica colloquium*, Warszawa 1752. Za zezwoleniem autora i z jego uzupełnieniami przetłumaczył tę rozprawę na język polski jeden z uczniów Bohomolcowych; odbito ją drukiem w *Zabawkach poetyckich niektórych kawalerów Akademii Szlacheckiej Warszawskiej*, Warszawa 1758.

³⁴ Por. artykuły w numerach: 10 z r. 1765; 26, 54, 57 i 102 z r. 1766; 10 i 23 z r. 1767 i in.

³⁵ *Wiek jeden od zwycięstwa pod Wiedniem, 12 września 1789, zakończony*, Pamiętnik Polityczny i Historyczny, R. II cz. 9, s. 235—265.

narodu większość kresek w obradach publicznych; nauczyć szlachtę bitną i męzną, ale ciemną i nieco srogą, że poddani, z których żyje, pochodząc razem z nią z dawnych Sarmatów, są to ludzie; zniszczyć w kraju wolnym niewolą, która zabija wszelką do pracy ochotę, naśladowanie, przemysł, honor, kunszt, nauki, pomyślność, a czyni panów ubogimi, poddanych nędznymi, kraj słabym. Ale Sobieski miał od natury wszystkie sobie dane przymioty na gromienie nieprzyjaciół kraju, a nie miał od narodu powierzonej sobie władzy na pomyślne nim rządzenie.

Likwidacja władzy królewskiej była pierwszą — według Pamiętnika — i zasadniczą przyczyną upadku Polski, gdyż „naród, który najmniejszy wzrost ich [królów] powagi miał za zgubę swoją, wnet się poddał w niewolą u prywatnych [magnatów] taką, jakiej wieki przeszłe nigdy nie widziały, a przyszłe na ich same wspomnienie zdumiewać [się] muszą”.

Deptanie prawa, upadek oświaty, wojny między magnatami, zrywanie sejmów, przekupstwo, przepych i tym podobne znamiona rozkładającego się feudalizmu doprowadziły Polskę niemal na dno przepaści. Upadek był tym groźniejszy, że w sąsiedztwie wyrastały olbrzymie potencje absolutne: Rosja Piotra Wielkiego i później Katarzyny II i Prusy Fryderyków, które wznosiły gmach najbardziej prężnych i zmilitaryzowanych państw.

W roku 1783 — mimo zrealizowanego już w zasadzie przewrotu w zakresie oświaty, handlu i zaawansowanego procesu kapitalizacji życia — jeżeli chodzi o stosunki prawno-ustrojowe, nic się od czasów saskich nie zmieniło. Nadal obowiązuje *liberum veto*, nadal nie-naruszalne dla braku funduszków prawo o śmiesznie niskiej — w tak rozległym, mimo pierwszego rozbioru, państwie — liczbie dwudziestu czterech tysięcy żołnierza.

Głosy patriotów na sejmie 1738: kasztelana wiślickiego Konarskiego, podskarbiego koronnego Jana Czapskiego i wojewody mazowieckiego Stanisława Poniatowskiego, którzy obnażyli w zupełności najslabsze strony ustroju Rzeczypospolitej i wzywali do ratunku ginącej ojczyzny, po pięćdziesięciu latach nie straciły nic na swojej aktualności. W całej rozciągłości zachowały też ważność ostrzeżenia Załuskiego, Garczyńskiego, Leszczyńskiego, Konarskiego i Mitzlera de Kolof, Niemca, który zawstydział współczesnych polskim patriotyzmem. W artykule, opublikowanym w Nowych Wiadomościach Ekonomicznych i Uczonych, zwracał on uwagę współczesnych na książkę Grafa de Saxe, w której Niemiec ten podawał konkretne plany zawojowania Rzeczypospolitej. „Cała Rzeczpospolita — pisał wspomniany autor — nie jest w stanie doby-

cia jednego małego szanica dobrze palisadami ogrodzonego”³⁶. Stwierdzenie to, okrutnie żenujące, było policzkiem wymierzonym w twarz polską. Nie szczędził świadomości tego ciosu narodowi Mitzler pragnąc go przywieść do opamiętania.

Z wstąpieniem na tron Stanisława Augusta otwarto w Warszawie (1765) szkołę kadetów. Nie odpowiadała ona jednak swoją liczebnością w żadnym wypadku potrzebom Rzeczypospolitej. Trzydziestu kilku uczniów było kadrami śmiesznie szczupłą dla objęcia stanowisk oficerskich w odrodzonym ewentualnie wojsku narodowym. Szkoła dowódców nie rozwiązywała ponadto zasadniczego problemu szeregowca. Sprawa generałów również pozostawiała wiele do życzenia. O awansach decydowały tutaj pieniądze, wpływy magnackie i intrygi obce. „Naczelný wódz”, Branicki, został hetmanem nie mając pojęcia o zawodzie wojskowym.

O sprawie wojska i obronności Rzeczypospolitej pisał w całym cyklu artykułów już na początku panowania Stanisława Augusta Monitor. Obliczył on, że możliwości finansowe państwa naszego nie wystarczają na pokrycie kosztów związanych z utrzymaniem nawet owych dozwolonych przez „sejm niemy” (1717) dwudziestu czterech tysięcy żołnierza.

Gdyby oficer — konkludował Monitor — mógł żyć tą płacą, którą żołnierz, mielibyśmy w tak obszernym jak żadne w Europie a zewsząd otwartym państwie wszystkiej naszej potęgi dwadzieścia i cztery tysiące wojska. Ale połowę albo blisko koni i porcji rachując na oficerów tak polskiego jak i cudzoziemskiego autoramentu, niewiele nad dwanaście tysięcy żołnierza liczyć pewnie możemy. To jest moc nasza, ta walecznego narodu, pięciokroć sto tysięcy zbrojnych Moskalów lub Niemców otoczonego do obrony gotowość.

Podczas kiedy — czytamy w innym numerze — wszystkie w Europie państwa znaczną, w czasie pokoju nawet, regularnego żołnierza trzymają liczbę i ten żołnierz w pokoju sposobi się do wojny, my nie tylko małe trzymamy wojsko, ale po większej części nie egzercytowane wcale³⁷.

Niemoc militarna państwa była przyczyną, że zagranica lekceważyła sobie Polskę i wszelkie propozycje sojuszu załatwiała odmownie. Na początku sejmu czteroletniego pisał więc poeta trafnie:

³⁶ *Planta wojowania z Polakami ułożona przez Maurycego Grafa de Saxe wyjęta z jego księgi pt. Les Reveries, ou Memoires sur l'art de la guerre*, Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczzone, Warszawa 1758, R. I cz. 3, s. 121.

³⁷ Monitor, 1766, nr 2, 4.

Kiedy będziemy mocni, będziemy potrzebni.
Bez siły, wszystkie dla nas nadzieje sąsiednie
Są to mary polotne i powabne brednie³⁸.

Tradycja Jana III nawoływała naród do zbrojeń, widząc w orężu jedyną nadzieję ratunku ojczyzny. W cytowanym już artykule rocznicowym *Pamiętnik Polityczny i Historyczny* dlatego właśnie zwracał się z apelem do literatów: „Niechaj sławni za dni naszych dziejo- i rymopisowie lub wezwani do tego po całym kraju mowcy ponawiają żywą tego dnia pamiątkę”.

Z większych poetów uczył rocznicę jedynie Książnin znaną *Pieśnią na stuletni obchód zwycięstwa Jana III pod Wiedniem 1683*. Zaakcentował on też Sobieskiego w drugiej redakcji sławnej *Ody do wąsów*, która powstała jeszcze w roku 1782³⁹.

Rok przedtem, przy okazji przejazdu przez Wilanów, sławił Jana III Ignacy Krasiecki w liście menipejskim, adresowanym do Stanisława Poniatowskiego. Podziwiał on z rzadkim u niego sentymentem:

Owe wspaniałe pięknych gmachów szczyty,
Gdzie niegdyś rycerz sławny, znamienity,
Co męstwem swoim narody zdumiewał,
Wielki Jan III pod laury spoczywał.
Tamłaty, pracą, troskami znużony,
Słodził w zaciszu niesmaki korony,
Tam pokój znalazł wśród chwili niezręcznych,
Tam świat pożegnał i ziomeków niewdzięcznych.

Z uszanowaniem — pisał dalej Krasiecki — zastanowiłem się i patrzyłem na miejsce udeptane ślady wielkiego człowieka. Zdaje mi się widzieć

³⁸ *Consulite vobis prospicite patriae*. Autorstwo tego mocnego, politycznego wiersza przypisano Naruszewiczowi w oparciu o kryterium mało istotne i datę jego napisania określono na r. 1775 (zob. A. Naruszewicza *Wybór poezji*, Warszawa 1882, s. 287). Styl utworu już po jednorazowej lekturze zdradza i inny czas jego powstania, i inne pióro. Żaden poeta nie pisałby w roku 1775, a więc na osiem lat przed setną rocznicą zwycięstwa pod Wiedniem:

Polaku! Już to wiek się prawie kończy cały,
Jakoś pozbył sił twoich, jestestwa i chwały?
Czymżeś był, coś dokazał, coś czynił w tej dobie,
Gdy kości Sobieskiego śmierć ukryła w grobie?

Cezurą stulecia jest tu przecież śmierć Sobieskiego. Wiersz ten trzeba zdecydowanie przenieść w czasy sejmu czteroletniego i autorstwo Naruszewicza wykluczyć.

³⁹ List Książnina do St. Kłokockiego z 25 XI 1782. *Pamiętnik Literacki*, XLII, 1951, z. 3/4.

go w cieniu owych rozłożystych jaworów, przechodzącego się z pisarzem anty-Lukrecjusza, rozmawiającego z godnym posiedzenia swojego Lubomirskim, przypominającego z słodyczą dawne dzieła z Jabłonowskim i słuchającego rytmów poważnych Chrościńskiego. Zdawało mi się widzieć zestarzałych pomocników wielkich dzieł jego, przybliżających się ku niemu z uszanowaniem, całując z rozrzewnieniem tę rękę, którą nieprzyjaciół ojczyzny gromił, orzeźwionych słyszeniem jeszcze głosu tego, który hasłem bywał zwycięstwa. Oderwać mi się przyszło gwałtem od Wilanowa.

A porzucając te ślady
Rzekłem: O dzielne przykłady!
O miejsce wiekom szanowne,
Czułym sercom zbyt wymowne —
Wznieczaj do prawej ochoty,
Wzbudź w następcach ojców enoty!⁴⁰

Z okazji rocznicy pisali wiele wierszy niewątpliwie poeci okolicznościowi, bo urządzone we wszystkich krańcach Polski obchody stwarzały im specjalne możliwości.

Motyw zwycięzcy spod Wiednia cieszył się powodzeniem u poetów drugorzędnych. Oto dla przykładu wiersz Stanisława Kublickiego, w którym wykorzystał on tradycję sukcesu wiedeńskiego dla oskarżenia współczesnych o sybarytyzm.

POSAĞ OJCZYZNY TWARZ ZAKRYTĄ MAJĄCY PODCZAS OBCHODU
ZWYCIĘSTW JANA III I POLAK

Matko! tej odjąć nie śmiem zasłony,
Pod którą żal twój jest utajony.
Odkryj ją sama, wszak twarz nie szpeci,
Owszem, nią swoje poruszysz dzieci,
Że równie z tobą dzieląc żal tęgi,
Przypomnim stratę polskiej potęgi,
Z Janem ustale polskie zwycięstwo,
W ducha miękości zmienione męstwo.
Już się nie szabli młódź polska chwyta,
Ów straszny Polak dziś sybaryta.

Posąg odpowie: Otóż to widząc,
Nad Janem płacząc; a was się wstydząc
Twarz mą zakrywam przeto zasłoną,
By mej rozpaczcy nie postrzeżono⁴¹.

Wiersz nie grzeszy artyzmem. Czytając tomik Kublickiego nie włączymy jednak autora pod znaki Bielańskich i Marewiczów. Np.

⁴⁰ I. Krasicki, *Wiersze różne*, wyd. Dmochowskiego, (Warszawa 1804), s. 305.

⁴¹ Stanisław Kublicki, *Bajeczki i zabawki prozą i wierszem*, Grodno 1785, s. 7.

jego wiersz *Do strumyczka* przerasta urodą utwory o podobnym tytule pióra Naruszewicza i Kniaźnina⁴².

Inny poeta, uczeń znanego romansopisarza Michała Krajewskiego, Stanisław Wodzicki, który parał się piórem do trzydziestego roku życia, tj. do czasu, w którym zdradzał oblicze postępowe⁴³, w roku 1783 jest pełen nadziei i wierzy, że jeszcze:

Wiedeń pod swymi wały
Zobaczy hufce Sarmatów
Już nie ciągnące dla jego chwały,
Lecz mszcząc zgwałcenia traktatów.
Z uśmiechem na tę wyprawę z góry
Będzie się patrzył Jan Trzeci:
Ujrzy w perzynach niewdzięczne mury,
Ujrzy to miasto, jak zleci⁴⁴.

⁴² Kublickiego trzeba wpisać na listę poetów podejrzanych o autorstwo anonimowej satyry sejmku czteroletniego. Przebywał on w Warszawie, wybrany posłem z Inflant, i działał w łączności ze znanymi posłami, również inflanckimi: Niemcewiczem i Weyssenhoffem. Wymieniony wyżej tomik świadczy, że przed sejmem Kublicki odbył już niezłą zaprawę literacką. Był poetą, był i mowcą jednym z najlepszych, najbardziej zawziętych na opozycję i zwalczających ją z całą pasją. Dlatego też jego nazwiskiem ostrzega anonim przywódcę reakcji w wierszu *Zgłoszenie się do Branickiego* (rkps Ossol., 691 I, s. 421):

Najbardziej Kublickiego lękaj się pazura!
On wszystkich, gdyby w takiej znalazł się potrzebie,
Puści, a najpierwszego weźmie za łeb ciebie.
Czy zważałeś? Weyssenhoff, Niemcewicz... smarkacze!
Jak to złe... a jak zręczne... w same oczy skacze.

Charakterystyki przywołanego tutaj posła dopełnia zagadka polityczna z tamtych czasów (K. Bartoszewicz, *Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3 maja*, Kraków 1891, t. I, s. 232):

Baryła poprawia pasa,
Gada zawsze na prymasa.

⁴³ W roku 1793 pisał do rodaków: „Obudź się! masz dla siebie przykład na Zachodzie”. Jest autorem kilku wierszy kościuszkowskich, tłumaczem (jednym z wielu) *Marsylianki*. W okresie targowickim „w patriotycznej gorączce” napisał broszurę antykrólewską pt. *Do współziomków o jedynym śródkiem zachowania nadal wolności*. Na karcie tytułowej tego druku, zachowanego w archiwum domowym Wodzickich, dopisał później: „...niech to dziełko posłuży na dowód, jaka ówczesnie względem króla Stanisława w narodzie opinia panowała. Pamiętajcie, że to w czasie rewolucji francuskiej pisałem, w zapale szlacheckiej demokracji, którą w dojrzałym wieku za zgubną uważałem”.

⁴⁴ Stanisław Wodzicki, *Do przyjaciela prognostyk na rok pański 1783* (rkps Ossol., 6642 III, s. 328).

Pisząc ten wiersz Wodzicki liczył dziewiętnaście lat; jego optymizm można więc tłumaczyć młodym wiekiem i niezajomością stanu faktycznego Polski. Jest rzeczą znamionną, że ostrze utworu wymierzył on przeciw Habsburgom, a nie przeciwko Porcie. Stanowisko jego było typowe i dowodziło niezbitcie, jak bardzo wymarły w narodzie nastroje antytureckie.

Stanisław August czynił więc wszystko, aby je w społeczeństwie wywołać na nowo. Do tego celu służyło mu imię wziętego w Polsce króla Sobieskiego.

Podróż kaniowska króla, odbyta na wiosnę 1787 roku, postawiła sprawę długo uprawianej polityki na ostrzu noża. Podróż została odbyta tam i z powrotem tryumfalnie. Stanisław August lubił być przyjmowany jako monarcha dobry. Organizowano więc w miastach, miasteczkach i większych osiedlach uroczystości powitalne. Opis tych przyjęć, notowany skrupulatnie przez Naruszewicza, niewiele nam mówi o świadomości politycznej narodu. Przywiązanie okazywane królowi nie dowodziło bynajmniej aprobaty dla jego polityki zagranicznej. W każdym razie nie znajdujemy w tym względzie wyraźnych akcentów w przemówieniach powitalnych, składankach wierszowych i innych adresach hołdowniczych wypisywanych królowi przez okoliczną szlachtę, mieszczaństwo, kahały, chłopów, zakony.

Spotkanie z carową nastąpiło w początkach maja, tuż po jej konferencji z Józefem II. Oczywiście, Polski nie dopuszczono do planów podziałowych Turcji. Carowa nie poinformowała nawet dawnego kochanka o istotnych i dotyczących Polski szczegółach rozmów z cesarzem austriackim, mimo że król proponował jej sojusz za cenę nieznacznego powiększenia armii oraz odzyskania władzy rozdawniczej. W zanadru ukrywał niewątpliwie nadzieje na korzyści dalsze. Ujawnił je niedługo potem, w miesiąc po wybuchu wojny turecko-rosyjskiej, w projekcie wysłanym do Petersburga. Za 300.000 dukatów rocznego zasiłku przyrzekał dostawić na front 20.000 kawalerii, a po zwycięstwie zastrzegał wolność żeglugi i handlu na Morzu Czarnym, co wyobrażał sobie w postaci przyłączenia do Polski pasa Besarabii i Mołdawii, między Dniestrem a Seretem, aż do Białogrodu włącznie⁴⁵.

⁴⁵ W. Konopczyński, *o. c.*, s. 280.

Kalinka pisał o tej podróży słowami księcia de Ligne: „*Le roi de Pologne a dépensé trois mois et trois millions pour voir l'impératrice pendant trois heures*”⁴⁶.

Jedenastego maja nastąpiło spotkanie Stanisława Augusta z cesarzem austriackim. Antoni Czacki aktualizował przy tej okazji tradycję Sobieskiego w nieudałym wierszu napisanym na *Przyjazd do Potoku Najjaśniejszego Stanisława Augusta szczęśliwie panującego dnia 32 marca* (pieśń 6):

Jedynasty był maja, gdy znać gońce dali,
 Że tuż do tego miasta Graf Wielki przybywa.

— — — — —
 — — — — —

— — — — zaledwie kolor błysnął stroju,
 Gdy MONARCHA z przyjezdnym HRABIĄ się ścisnęli.
 Wtedy tylko odwaga obecnych trudziła,
 Jakby dawnych narodów dusza się rządziła.

Godzinę mało więcej myśli się błakali,
 Wkrótce potem każdemu to się widzieć dało,
 Że więzy złote wzajem serca krępowali,
 Od których uwolnić się wtenczas nie miało.
 Wtedy poznać się dała z przytomnych każdemu
 Ta wdzięczność, którą dłużny GRAF ten SOBIESKIEMU.

Podróż królewska w polskiej opinii publicznej wywołała duży niepokój. O jej wynikach myślano z napięciem. Typowe stanowisko w tym względzie ujawnił Ignacy Krasicki w liście do Kajetana Ghigliotto, pisanym w Heilsbergu 29 marca 1787 roku⁴⁷:

On est dans l'attente de ce que produiront les fameux Voyages d'Cherson, Kijow, Kaniow etc., fasse le Ciel que ce ne soit aux depend de la pouvre Pologne. — J'ay quelque pressentiment que tout ceci aboutira a l'Epigraphe de la *Myszeidos*⁴⁸.

⁴⁶ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Kraków 1891 (wyd. II), t. I, s. 322.

⁴⁷ *Korespondencja I. Krasickiego*. Z odpisu w kodeksie rękopiśmiennym Ossol., nr 7063 (Tekka L. Bernackiego).

⁴⁸ *Parturiunt montes... [nascitur ridiculus mus]*. Motyw z bajki Ezopa, w Polsce przyjęty za pośrednictwem Horacego (*De arte poetica*). Niewątpliwie epigraf ten poddał I. Krasickiemu myśl o napisaniu *Myszeidy*. List poetycki Horacego upowszechnił w Polsce Onufry Korytyński w świetnym przekładzie, który wyszedł drukiem w r. 1770. Od tego czasu obserwujemy w naszej literaturze wielkie powodzenie motywu góry rodzącej mysz. Specjalnie wykorzystują

Król odniósł ze spotkania przekonanie o pozytywnej odpowiedzi Katarzyny, którą ta przyrzekała przysłać. Nie zaniebuje więc niczego co by mogło mu zjednać sojuszników zewnątrz, a w kraju pozyskać naród dla zakreślonych przez siebie planów politycznych.

Wracając z Kaniowa, Stanisław August zatrzymał się w Krakowie. W dniu 17 czerwca 1787 roku zwiedzał groby królewskie w podziemiach katedry wawelskiej i przez dłuższą chwilę zatrzymał się przy trumnie Sobieskiego. Wtedy też polecił własnym sumptem zbudować mурowany sarkofag dla zwłok wielkiego zwycięzcy spod Wiednia i opatrzyć go ułożonym przez siebie napisem:⁴⁹

go pisarze reakcyjni (Tyszkowski, Lankiewicz, Surowiecki). Książnin będzie go uprawiał w przerabianej z upodobaniem bajce *Góra w pologu*. Trembecki powie w wierszu *Do moich współziomków* o programie politycznym sejmiku czteroletniego:

Jeśli ta góra w cięży śmieszłą myszkę zlegnie,
Już mię o szczęściu Polski nadzieja odbiegnie.

Przykłady można by mnożyć.

⁴⁹ Współczesny pamiętnikarz opowiada, że Stanisław August zwiedzając groby królewskie na Wawelu, kazał sobie otwierać trumny niektórych swoich poprzedników: Jadwigi, Zygmunta Starego i in. Wreszcie „...podniesiono wieko trumny Jana Sobieskiego, którego twarz lubo w ziemną masę zamieniona, wąs jego jeszcze był na dawnym miejscu, a że damy tam obecne zaprzęcały, żeby to były naturalne wąsy, dotknięciem się onych zepsuły tę sławną ozdobę bohatera spod Wiednia. Król jegomość, kondolencją zdjęty, kazał trumnę zamknąć i dla uczczenia pamiętki polecił, aby ciało Sobieskiego w marmurową trumnę włożyć i przenieść do innego grobu dla nienaruszalności, czyli raczej za to, że Turków bisurmanów gromił”. (*Pamiętniki kantora katedry krakowskiej*. Opublikował L. Siemieński. Biblioteka Warszawska, 1879, t. II, s. 30). Pamiętnikarz podaje inną datę zbudowania marmurowego sarkofagu dla zwłok Sobieskiego niż ta, którą wyraża napis. Z szczegółów opowiadania wynika, że kantor nie grzeszył pamięcią. I tak np. podaje on z dokładnością do dnia, że wracając z Kaniowa, król przybył do dawnej stolicy Jagiellonów 28 kwietnia 1787 roku i zabawił tam do połowy maja, kiedy wiadomo, że właśnie w tym czasie S. A. Poniatowski odbył spotkanie z Katarzyną II i że do Krakowa nie mógł zawitać wcześniej niż w czerwcu. Mimo to, wbrew dacie wypisanej na sarkofagu (Kraushar, o. c., s. 390, podaje rok 1785), przyznajemy rację kantorowi. Pozwala nam na to zestawienie przytoczonego powyżej fragmentu pamiętnika z szczegółami, jakie zebrano przed ostatnią wojną podczas restauracji wawelskiego podziemia. (Zawdzięczam je życzliwym informacjom dra Stanisława Pronia). W roku 1938 obniżono posadzkę w krypcie św. Leonarda w celu odsłonięcia baz kolumn romańskich. Rozebrano wówczas znajdujące się tam sarkofagi: Jana III, „Marysieńki” Sobieskiej, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Okazało się, że Jan III spoczywa w trumnie drewnianej, stanisławowskiej. Tajemnica zbu-

QUOD MORTALE FUIT
 JOANNIS SOBIESCI
 REGIS POLONIAE, M. D. LITUANIAE
 EXACTO SAECULO POSTQUAM
 ILLE
 VIENNAM OBSIDIONE, GERMANIAM, IMMO
 ORBEM CHRISTIANUM AB IMMINENTI
 TURCARUM IUGO INSIGNI VICTORIA
 LIBERAVIT, DEBITO IN PATRIUM HEROEM
 CULTU PIO MUNERE FUNCTUS. HOC IN
 SARCOPHAGO RECONDIDIT STANISLAUS
 AUGUSTUS REX ANNO MDCCLXXXIII
 TE DEUM ORAMUS PRO MORTUO.
 QUI VIVUS, SUOS ET EXTEROS VIRTUTE SUA
 TUTATUS EST.

W roku 1787 podejmuje już myśl o karuzelu i wydaje polecenie, aby z kamieniołomów szydlowieckich sprowadzono do Warszawy napoczęty pod koniec ubiegłego stulecia posąg konny Jana III i oddano go do wykończenia Franciszkowi Pinkowi.

Nie zaniedbuje również planów militarych. Nadarza się ku temu wreszcie okazja. W sierpniu 1787 roku Abdul Hamid pragnąc uprzędzić atak, wypowiedział Rosji wojnę. Stanisław August, związany z Turcją przyrzeczeniami o neutralności, był zmuszony działać przeciwko niej w rękawiczkach. Jakoż zarządził on koncentrację kilkutyśięcznej armii na Ukrainie pod wodzą Szczęsnego Potockiego, uzasadniając to pociągnięciem potrzebą zabezpieczenia ziem polskich sąsiadujących z terenem objętym pożarem wojny. Ktoś puścił nawet plotkę, jakoby Turcy mieli wpaść na Podole i spuścić polskie posiadłości.

dowania tej trumny dała się bez większego trudu rozwiązać po podniesieniu wieka. Zwłoki monarchy leżały w niej okrutnie ścieśnione, zwłaszcza co do długości, tak że np. nie było zupełnie widać czaszki, wtłoczonej głęboko w fałdy alby i płaszcza królewskiego. Miejsce głowy wskazywała jedynie korona. Nie ulega wątpliwości, że trumnę pierwotną wyrzucono dlatego, że nie mogła się ona pomieścić w tumbie marmurowego sarkofagu, wykonanej widocznie „na oko” albo w oparciu o błędnie dokonane pomiary. Poradzono sobie w sposób bardzo prosty, ale urągający pietyzmowi dla wielkiego monarchy, a mianowicie zrobiono nową drewnianą trumnę mniejszych rozmiarów, przeniesiono do niej szczątki Jana III i tę dopiero trumnę włożono w marmurowy sarkofag. Stanisław August oglądał zwłoki swojego poprzednika jeszcze w starej trumnie, inaczej towarzyszące mu damy nie miałyby już okazji podziwiać wspaniałych wąsów Jana Sobieskiego. Można by sobie zresztą wyobrazić oburzenie króla, gdyby zobaczył skutki brutalnej translokacji zwłok sławnego pogromcy Turków. — Data wyryta na sarkofagu nie jest wierzytelna. Stanisław August stulecie zwycięstwa pod Wiedniem czeił przecież z pięcioletnim opóźnieniem, w czasie podyktowanym mu przez sprzyjające okoliczności natury politycznej, o których była już mowa powyżej.

Królowi chodziło w gruncie rzeczy o posiadanie w swych rękach istotnego atutu, pozwalającego skłonić wschodniego sąsiada do przyjęcia sojuszu. Wobec braku w kraju drugiego poważnego politycznego ośrodka dyspozycyjnego (przyszły sejm zbierze się dopiero za rok), miał rozwiązane ręce.

Pociągnięcia jego — wydawałoby się — jednały mu naród. Świadczy o tym wiersz J. U. Niemcewicza, który — świeżo powróciwszy do kraju — napisał go dla wojska zebranego na Ukrainie. Najżarliwszy ten przeciwnik prorosyjskiej orientacji politycznej w czasie sejmu czteroletniego, w roku 1787 pisał:

Wiek zszedł, jak między Podola skalami
 Huk trąb i kotłów bitw krwawych nie głośił,
 Jak nad świetnymi rycerzów hucami
 Wiatr lekki orłów polskich nie unosił.
 Tylą klęskami ojczyzna zgnębiona,
 Z czołem zbroczonym z rozwalin powstała,
 A widząc wodza i męża, zdziwiona
 Ze łzami dawnych synów swych poznała.

— — — — —
 Patrzcie, krwią przodków nabyte granice
 Najeźdnik dziki zewsząd opanował,
 A barbarzyniec, hańbiąc praw świątnice,
 Szanownych mężów więzami kępował.
 A jeśli Turczyn w zbyt zuchwałym czynie
 Spienione Dniestru przejść się waży zwroty,
 Wspomnijcie, jaka krew w was jeszcze płynie,
 Żeście dziedzice wielkich mężów enoty⁵⁰.

Równie silnie jak Niemcewicz ujawnił nastroje wojenne anonimowy poeta w wierszu *Pobudka do Polaków*:

POBUDKA DO POLAKÓW

Trwoga w narodzie, wszyscy do broni!
 Stańmy Turkowi, niech nas nie goni.
 Pokażmy dawną Polaków sławę —
 Idźmy ochotnie na tę wyprawę.
 Idźcie, Polacy, dać dowód męstwa!
 Czas już odnowić dawne zwycięstwa.
 Nuż do zwycięskich dawnych orężów!
 Te wam przypomną walecznych mężów.
 Gdy dobędziecie żelaza rdzawe,
 Na tych ujrzycie pradziadów sławę.
 Taż sama dla was jest zostawiona,
 Z tych wy pradziadów idziecie łona.

⁵⁰ J. U. Niemcewicz, *Fragment ody do wojska stojącego obozem nad Dniestrem*, *Dzieła poetyczne*, Lipsk 1838, t. III, s. 71.

Idźcie waleczne na wojnę mężo:
 Wy JABŁONOWSCY weźcie oręż
 Pod hasłem dawnej sławy hetmana
 I wielkich zwycięstw TRZECIEGO JANA!
 Ty zaś POTOCKI nasz STANISŁAWIE
 Dogodź i przodków, i twojej sławie.
 Na imię dawne twych przodków męstwa
 Pod twą komendą pewne zwycięstwa.
 Ty zaś na polskim co siedzisz tronie,
 Włóż BOLESŁAWA laur na twe skronie!
 Włóż KAZIMIERZÓW, BATORYCH, JANA —
 Z tych sławą tobie korona dana.
 Ciebie podobno na to los schował,
 Byś nas w nieszczęściu takim ratował.
 Ten głos poddanych czyliż nie wzruszy,
 Mądry nasz KRÓLU, twej wielkiej duszy?
 Chciej własny naród ratować, PANIE,
 Tym zrobisz sławne twe panowanie.
 Korzystać z czasu, dla ciebie sława.
 Wspomni z Zygmontem świat STANISŁAWA.

Kniaźnin, który zazwyczaj ducha krzepił w narodzie i przy każdej okazji zachęcał do męstwa, pisał później o wojnie tureckiej z niepokojem:

Dokąd z pogardą dwie lecą Harpije
 I na co pędzą te tłumy?
 By we krwi ludu, co się za nich bije,
 Pastwę umaczać swej dumy.
 Wre ląd i morze pod orłów szponami,
 Europa w strachu, a cóż będzie z nami?⁵¹

Na skutek intryg pruskich nadzieje Stanisława Augusta na sojusz wojskowy z Rosją zawiodły. Carowa miesiące całe zwłóczyła z odpowiedzią, utrzymując dwór polski w niepewności.

We wrześniu 1787 roku, w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Jana III w Łazienkach, fiasko wieloletnich zabiegów politycznych króla było oczywiste. Dlatego w ostatniej prawie chwili wybitnie polityczny akcent karuzelu zaczęto zacierać propagandą publicystyczną i literacką o wyłącznie kulturalnym znaczeniu tej imprezy.

Pamiętnik Historyczno-Polityczny i Ekonomiczny tłumaczył czytelnikom obszernie, że Stanisław August wypłacał pamięci Sobieskiego wiekową zaległość. Polska nie wystawiła dotąd

⁵¹ Fr. D. Kniaźnin, *Na wojnę turecką*, wyd. Bobrowicza (Lipsk 1837), t. II, s. 166.

Janowi III żadnej publicznej pamiątki z przyczyny niepokojów, jakie panowały po śmierci wielkiego króla. Plamę tę, ciężącą na narodzie, usunął dopiero „dbały o jego sławę Stanisław August, przez jego znajome upodobanie w rozszerzaniu i pielęgnowaniu pięknych kunsztów”.

Z kolei umieścił Pamiętnik krótki opis odsłonięcia pomnika informując czytelników, że:

inauguracja ta odprawiła się z wielką uroczystością. Rycerskie gonitwy, kantata polska z muzyką od artysty Polaka skomponowaną, balet, iluminacja, stół na 300 osób i fajerwerk, który ten festyn zakończył, były królewskie i godne wspaniałości Stanisława Augusta oraz przekonywały o wysokim doskonałości stopniu, do którego już przyszły różne kunszta w Polsce za jego panowania⁵².

Luskina obszerniej akcentował dzieło królewskie opisem samego święta:

...Gdy ...dzień doroczny króla Jana, zwycięzcy nad Turkami pod Wiedniem, w przeszłą niedzielę, dnia 14 września, przypadał, tegoż dnia odprawiła się w Łazienkach pomienionego posągu uroczysta inauguracja, a to z tak kosztowną wspaniałością, jak Warszawa jeszcze nie widziała i jak przystało na panującego, aby wielbił tego, który go na tym panowaniu nigdy poprzedziwszy, wielkimi swymi rycerskimi dziełami naród polski na całym świecie wielce wślawił.

Na tym inauguracji festynie było w Łazienkach wystawione dla 6000 spektatorów amfiteatrum, gdzie się odprawiał karuzel, czyli popisy rycerskie. Była na tamecznym teatrum do łez pobudzająca kantata, do której napisania użył dawnego swego pióra sławny nasz poeta, nie tylko poetyckim laurem ale i infułą godnie od tylu lat uwieńczony. Był na tymże *theatrum* balet heroiczny. Była u tylu stołów na kilkaset osób po królewsku dana kolacja. Była przy biciu z dział wspaniała pałacu, ogrodu, a mianowicie posągu inaugurowanego nowej inwencji *à la Borghese* iluminacja. Był kunsztowny fajerwerk. Dla widzenia aby cząstki tych tak wielkich ozdobności, cała prawie Warszawa wyszła ku Łazienkom, przyległą Ujazdowską Górę, dachy nawet i drzewa ludźmi osypując. Przeto, w opuszczonej po tak wielkiej części od swych mieszkańców tutejszej stolicy, obwachtę nowe po różnych miejscach zakładać i ronty po wszystkich ulicach rozsytać dla bezpieczeństwa przez ten czas musiano.

Jakoż godna jest rzecz, ażeby najpóźniejsze wieki nawet wiedziały, jak Stanisław August uwielbiał pamiątkę wielkiego Sobieskiego, na tronie polskim swego poprzednika, Polak Polaka⁵³.

⁵² Pamiętnik Historyczno-Polityczny i Ekonomiczny, R. VII cz. 9, wrzesień 1788.

⁵³ Gazeta Warszawska, 17 września 1788, nr 75.

Szczegółowy przebieg uroczystości opisał A. Naruszewicz w oddzielnej broszurce, która wyszła drukiem tuż po zakończeniu karuzelu i była przez ogłoszenia bibliopolów specjalnie polecana⁵⁴. Redaktor Łuski dodawał ją *gratis* nabywcom numeru 76 *Gazety Warszawskiej* z dnia 20 września 1788.

Pomijamy wyczerpujący opis uroczystości jako łatwo dostępny i mało istotny dla naszego tematu. Broszura A. Naruszewicza znalazła później szereg uzupełnień w publikacjach przygodnych, opartych na wspomnieniach uczestników i widzów karuzelu⁵⁵.

Do uświetnienia wrześniowej uroczystości przyczynili się wszyscy artyści związani z dworem królewskim.

W przepięknej tece Norblina, znajdującej się obecnie w Muzeum Narodowym Czartoryskich w Krakowie, zachowało się kilka akwarel tego wielkiego realistycznego malarza XVIII wieku, przedstawiających teatr w czasie uroczystości łażienkowskich.

Stanisław August, zwyczajem praktykowanym powszechnie przez osiemnastowiecznych monarchów, uczył tę uroczystość wybiciem medali złotych i srebrnych, wyobrażających popiersie Jana III, a z drugiej strony wieniec laurowy i dwie złożone w krzyż kopie i napis: „*Animamque vocamus Herois. Statuam dicavit Magno Decessori 14 septembris 1788 — Stanislaus Augustus Rex*”.

Najlepiej i najtrwalej upamiętnili ten dzień literaci. Wymieniliśmy już A. Naruszewicza jako autora *Kantaty* i *Opisu inauguracji statui*. Dyspozycje literackie do *Kantaty* ułożył sam Stanisław August. W rękopisie Czartoryskich 928 dochowała się korespondencja odkrywająca dzieje powstawania tego utworu. Król przeprowadził również zasadniczą korektę tekstu zwracając uwagę, aby pieśń odpowiadała ściśle zamówieniu. Warto podkreślić, że poprawki Stanisława Augusta odnosiły się nie tylko do strony merytorycznej utworu, ale pilnie znaczyły jego słabizny artystyczne. Uzasadniał je i usprawiedliwiał korektor w liście do Naruszewicza:

⁵⁴ *Inauguracja statui Jana III. Opisanie festynu etc.* Broszurę przedrukował L. Bernacki (*Teatr, dramat, muzyka za St. Augusta*, Lwów 1925, t. I).

⁵⁵ Zob. m. in.: a) A. Kraushar, *Festyn w Łazienkach królewskich za Stanisława Augusta (1788)*, Echa przeszłości, szkice, wizerunki, wspomnienia historyczne, Warszawa 1917. b) Stanisław Wasylewski, *Co pamiętał*, Przypadki króla jegomości, Lwów 1920, s. 161. c) Sporo notatek odnoszących się do karuzelu pozostawił również Antoni Magier. Wspomnienia jego, oparte na drukach współczesnych i dziś dostępnych, nie posiadają dla historyka karuzelu specjalnych wartości.

Małe poprawki na manuskrypcie W. Pana odważyłem się uczynić, których przyczynę łatwo poznać bez eksplikacji.

O tej tylko, która jest pod znakiem NB tu powiem, że dlatego wy-mazałem ostatnie trzy wiersze na tej karcie, żeby nie mówiono, że ja w Łazienkach o interesach zapominam lub od nich uciekam, co nie jest.

Ten tu tylko wynika ambaras, że najpierwszy wiersz w słowie „za-ciszy” kończący się, traci swoją kadencję, która była w czwartym wierszu w słowie „słysz”. Ale mi się zdaje, że nikt lub mało kto postrzeże ten niby defekt, gdyż sens gładko idzie i z tymi tylko trzema wierszami.

Ale jeżeli chcesz W. Pan i sądzisz być potrzebną przerobić te trzy wiersze początkowe na cztery i swojej fatygi na to nie zechcesz żałować, to ja podziękuję i zaraz potem każę przepisywać tę *Kantatę* na rolę, a potem całkiem się ona i wydrukuje, bo nie może być lepiej i szczęśliwiej wymyślona *ad casum et ad tempus*.

Przytoczony ustęp świadczy o wysokim smaku literackim Stanisława Augusta. Ale nie to stwierdzenie jest najważniejsze. Na powyższym przykładzie widzimy, w jaki sposób aktualną myśl polityczną ubierano w kostium niewinnej — wydawałoby się — sianki.

Naruszewicz wziął tekst *Kantaty* po raz wtóry na swój poetycki warsztat i doskonalił go pieczołowicie w myśl zaleceń królewskich. Donosi o tym swojemu panu:

Bardzo sprawiedliwe są poprawki tej *Kantaty*. Odmieniłem zatem początek jej przydaniem jednego wiersza i oddałem P. Rychowi. *Ad marginem* tej roboty położyłem informację dla muzyki i aktorów, aby głosy i instrumenta stosowały się do ducha rzeczy.

Jeśli się podoba W. K. M. ta mała dyweczka łacińska, to niech zostanie w druku — jeżeli nie, można ją przekryślić...

Autorstwo tej *Kantaty* możemy przypisać tyleż Naruszewiczowi co i królowi. I jeden, i drugi lubowali się w niej i wciąż ją poprawiali. Stanisław August z największym poetyckim wysiłkiem, na jaki potrafił się zdobyć, przełożył utwór na język francuski. Tym razem sędzią literackim został A. Naruszewicz. Ocenę swoją przesłał królowi w liście, który adresat otrzymał 17 września 1788:

Dostało mi się dziś dopiero czytać tradukcję francuską tej polskiej *Kantaty*. Ludzie uczeni mówią, że kopia nie może nigdy dochodzić oryginału, ale się mylą. Prawdziwie, jak znam moc i wdzięki języka francuskiego, jak porównywan obydwa te dzieła, śmieie mówię, czując roztropnie mówię, że ta ręka, co Polaka w obcy strój przebrała, godna jest mienie się w złotych wiekach, kiedy żył Baptysta Rousseau, albo który z najlepszych modelów lirycznych. Moc wyrazów, słodycz nie ekliwa, szyk nowy i porządniejszy rozrzuconych w oryginale myśli — poprawił to wszystko,

co się w nim mylnego, chropowatego i nieskładnego znaleźć mogło. Autor kontuszowy ma wdzięczność uprzejmą tej zacnej ręce, tak dzielnie i słodko władającej piórem jak berlem, że sarmacki jego ubiór zamieniwszy, z grubego Gety ładnym i obyczajnym zrobiła go kawalerem.

Gdybyśmy odciążyli ten list z typowego panegiryzmu, którym karmił raz po raz Jego Królewską Mość „wierny poddany”, pozostałby jeden fakt istotny, że król nie tylko oceniał i poprawiał mistrza w poezji, ale i sam pisał. Król był poetą. Zdanie to wypowiedział już S. Tomkowicz i udokumentował je materiałem poprzedzającym czasy przez nas omawiane (*Stanisław August jako poeta*, Kraków 1879). Twórczość literacka Stanisława Augusta musiała być uprawiana dyskretnie, jak przystało na człowieka w koronie i ... marnego poetę. Wielki znawca literatury musiał właściwie oceniać swoje zdolności, skoro uprawiał poezję przygodnie i zawsze przy pomocy utalentowanego poety.

Obok Naruszewicza zamówienie królewskie realizował Stanisław Trembecki, który ułożył na uroczystość *Pieśń dla chłopów krakowskich przepływających Wisłę* i *Pieśń na nutę z „Wesela Figara”*. Kuplety te ogłosił poprawnie, wraz z innymi dokumentami tyczącymi karuzelu, L. Bernacki, z kodeksu rękopiśmiennego Archiwum Muzeum Narodowego (Czartoryskich), nr 938⁵⁶.

Z pierwodruku zachowanego w tymże kodeksie publikujemy niżej utwór Jana Baudoin de Courtenay. Nie reedytowano go dotąd, choć zawiera pochwałę Sobieskiego, aktualizującą bieżące myśli polityczne króla pełniej niż wiersze wymienione już tytułowo. Śpiewano ją na nutę *Du Mariage in Figaro*:

PIEŚŃ NA POCHWAŁĘ JANA SOBIESKIEGO KRÓLA POLSKIEGO
Z OKOLICZNOŚCI WYSTAWIONEGO MU POSAGU PRZY OBCHODZIE ROCZNICY ZWYCIĘSTWA POD WIEDNIEM NAD TURKAMI ODNIESIONEGO. DNIA 14 WRZEŚNIA 1788

Na nutę piosenki w *Figaro*

Płci luba, śpiewaj pochwały
Jana, bitnego wojarza,
Niech z radością i lud cały
To słodkie imię powtarza,
Niech okrzyki zjednoczone
Głoszą chwały nieskończone
Króla, który wart oltarza. (powtórz)

⁵⁶ o. c.; oprócz wymienionych już utworów L. Bernacki przedrukował: a) *Programma Baletu heroicznego*, b) *Uwagi względem bezpieczeństwa i dobrego porządku na karuzelu*, c) *Ordre tenir pour le carrousel*, d) *Rozporządzenia feüerwerku*.

Nie ten święty, co się dreczy,
 Lecz świętymi są rycerze,
 Którzy, gdy kraj w jarzmie jęczy,
 Na odsiecz biorą pancerze.
 Padnijmy więc na kolana
 Przed posągiem KRÓLA JANA,
 Gromicielem Muzułmana. (powtórz)

Sławmy czyny tego męża,
 Wylanego dla ojczyzny,
 Którego dzielność oręza
 Jej zadane starła blizny;
 Dość, że widział, już zwycięża
 Kraju swego najeźdźniki;
 Gustaw i Rakocy dziki
 Widzą rot łamane szyki.

Śmierzy pułki pod Zborowem,
 Czego nie zdołał Czarniecki⁽¹⁾,
 Doznał klęski wojak szwedzki
 I Kozaki pod Cudnowem.
 Skoro otrzymał buławę,
 Stoczył z Tatry bitwę krwawę
 I uwiecznił swoją sławę. (powtórz)

Nuraddyn, ów chan zuchwały,
 Co był Polaków pogromem,
 Zgromion w poczet wojska mały,
 Uciekać musiał ze sromem,
 Zostawiwszy łup swój cały.
 Otóż nie tłum wojsk przemaga,
 Lecz dzielna wodza odwaga. (powtórz)

Kiedy naród zakłócony
 Na swych braci dobył broni,
 Gdy od Turka pognąbiony,
 W ostatniej zostawał toni,
 Daje pomoc wódz ochotny,
 By zniósł ów traktat sromotny⁽²⁾
 Walecznością swojej dłoni. (powtórz)

Któż opisze jego czyny!
 Wojska swego garstką prawie
 Gromi dwakroć chańskie syny
 I ojca w ogólnej sprawie.
 Dowodząc swe pułki żwawie,
 W zysku bierze tej hord kupie
 Jeńców polskich wziętych w łupie. (powtórz)

Ty, odbitych brańców plemię!
 Uwielbiaj dziś męstwo JANA;
 Nosiłobyś w cudzej ziemie
 Jarzmo srogiego tyrana.
 Podwój więc wdzięczne oklaski
 I czuj, że to z JANA łaski
 Nie jęczysz u bisurmana. (powtórz)

Już narodu los był marny,
 Gdy od niego haracz sprośny
 Mustafa wymagał czarny,
 JAN oddalił cios żaloszny.
 Chocim sławi jego czyny,
 Gdzie dumne zgromił Turczyzny
 Obrońca kraju jedyny. (powtórz)

Naród za dzieła tak wielkie
 SOBIESKIEMU berło daje,
 Lecz on łączy siły wszelkie,
 By wprzód oswobodził kraje.
 Mnogie wojsko Tatarzyna
 Wstępny bojem w pień wyrzyna
 I za Dniestr pędzi Turczyzna. (powtórz)

Mustafa jak błyskawica
 Na Niemcy zemstę obraca;
 Oblężona ich stolica
 Nadzieję wszelką utraca,
 Wzywa polskiego oręża.
 Król leci, widzi, zwycięża
 I życie Niemcom powraca. (powtórz)

Pomnij, nieczuły narodzie,
 Wieleś winien polskiej broni!
 I cóż jej dał w nadgrodzie,
 Że cię z tej wyrwała toni?
 Byłbyś może niewolnikiem
 Lub przynajmniej holdownikiem
 Bez dzielności polskiej dłoni. (powtórz)

Niechaj wdzięczne wszystkich usta
 Dziś wielbią przy tym obchodzie
 I STANISŁAWA AUGUSTA,
 Co wzbudza męstwo w narodzie,
 Stawia sobie na wzór JANA.
 Nie płacz, ojczyzno stroskana,
 Obroni cię w złej przygodzie. (powtórz)

Cna młodzi! Kwiecie narodu!
 Gdy się puścisz Jana torem,
 Stać się możesz, bez zawodu,
 Równym dla twych wnuków wzorem.

Ty, pći gładka, prócz zabawy,
 Kieruj wdziękami do sławy
 Młodziej natknioną honorem. (powtórz)

- (1) Duglas, generał szwedzki idący na odsiecz Gustawowi obłożonemu przez Czarneckiego, na głowę był zbity.
- (2) Buczacki, którym przyrzeczono Mahometowi IV hołdownictwo i haracz coroczny.

Jan Baudoin napisał wiersz powyższy na zamówienie niewątpliwie płatne albo z wyraźną nadzieją na zapłatę. Był to jeden z niewielu pisarzy w wieku XVIII, którzy pracę literacką traktowali zawodowo. Świadczy o tym jego przedmowa do *Świętoszka zmyślnego*, wydanego sumptem Marcina Lubomirskiego w r. 1787 u Dufoura. W okresie sejmu czteroletniego wynajmował swoje pióro polityckie i publicystyczne magistratowi warszawskiemu⁵⁷. W liście publicystycznym dotyczącym teatru o taki właśnie kapitalistyczny stosunek do pisarza walczył w ostatnich latach swojego życia Mitzler de Kolof widząc przyczynę nikłego rozwoju dramatopisarstwa w twórczości amatorsko-literackiej⁵⁸.

Mało znane są epigramy, na wzór rzymski wierszem rycerskim sławiące męstwo Jana III przy opisie pomnika. Zdanie, którym Łuskiński zakończył sprawozdanie z przebiegu uroczystości, chwaliące Stanisława Augusta za to, że swojemu poprzednikowi na tronie wystawił statwę jako „Polak Polakowi”, przystaje zupełnie do ostatniego dystychu wiersza polskiego. Podpisano go kryptonimem *A. Ł.*, który zdradza nazwisko znanego wówczas epigramisty, Adama Łabęckiego.

EPIGRAMMA IN STATUAM SOBIESCIANAM

I

Barbarus en hostis, calcatur calce Joannis!
 Ne calcitret abhinc, calcar adegit eum.

II

Cerne Polona cohors! qualem quis subjugat hostem?
 Cerne prius quid eras? Quae capis arma modo?

⁵⁷ W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca XVIII wieku*, Warszawa 1912, s. 16.

⁵⁸ „Wen es in Polen wird zur Mode werden, so wie in Deutschland, dass man ein gutes Originalstück mit hundert Thaler dem Verfasser bezahlt, so möchten wir auch bald reicher an Originalstücken werden. Es hat aber noch Zeit” (Mitzler de Kolof, *Brief eines Gelehrten aus Wilna an einen bekannten Schriftsteller in Warschau die polnischen Schaubühnen betreffend*, Warschau 1776, Brief IV, s. 5).

III

Fulgura dum fulgent belli; ac tonat hosticus ensis:
Fulmen adit Lechus; fulgur et hostis abit.

IV

Cerne triumphantem! et sub quo cadit ense superba
Barbaries! Cecidit caede Joannis humi.

V

Lehica Gens gaude! certat quam Lechus ubique;
Hoc Signum Statuae, certa trophaea refert.

VI

Aspice! sub cujus pedibus, gemit horridus hostis!
Ut simles habeas, nostra Caterva pedes.

VII

Ecquis Eques calcat Turcam? Heros, ille Joannes:
Cujus atrox hostem, calce trucidat equus.

VIII

Bella gerens, belli primus Dux estne Joannes?
Belliger ille prior; Jupiter immo Ducum.

IX

Eheu! quam Magnus Vir, viribus necat hostem!
Hoc marmor memorat Magna trophaea Viri.

X

Quis stetit hic Heros? Victor stat, nempe Joannes;
Cui statua haec victrix stabit in aevo memor,

Vel ultimum:

Cui Stanislaus hanc Rex statuam statuit.

I

Patrz! jak Jan barbarzyńca depce koniem z bliska,
By więcej nie wstał, nogi ostrogą przyciska.

II

Zobacz, polskie rycerstwo! Kto kogo zwycięża,
Patrz! czym byłeś! Patrz, jakie masz teraz oręża?

III

Gdy zabrzmi szczęk oręża, szczęk broni zaszumi,
Wpada piorun, Lech zbrojny, broń i grom przytłumi.

IV

Patrz! Kto zwycięzca — pada kto na ziemię płazem?
Dziki naród; za Jana polega żelazem.

V

Jak Polak bitny wszędzie, ciesz się, Polsko nasza!
Znak ten posągu pewne zwycięstwa ogłasza.

VI

Uważ, pod czyją nogą jęczy jeniec srogi!
 Byś i ty, nasz żołnierzu, był tak w męstwie mnogi!

VII

Kto ten jeździec? Jan, rycerz, z Turkiem bitwę stacza.
 Lecz go samym kopytem w ziemię końskim wtlacza.

VIII

Za pierwszego czy wodza Jan w polu jest miany?
 On pierwszy, owszem, boju Jowiszem nazwany.

IX

Ach, jak wielki mąż jeńca szablą wskroś przenika!
 Ten cios znaczy wielkiego w wojnie wojownika.

X

Kto to stanął? Jan stoi: wódz waleczny wszędzie.
 Któremu ten znak zwycięstw wieczyście stać będzie.

Inaczej też samo:

Pamięć zwycięstw nad Turkiem ten posąg Janowi
 Król Stanisław wystawił, Polak Polakowi.

A. Ł.

I jeszcze jeden wiersz stanowiący ciekawy przyczynek do posągu Jana III, polskiego Marsa. Tak patrzył na niego A. M. Durini, legat papieski, który pisał wiele wierszy po łacinie, wiążąc je tematycznie z życiem polskiego środowiska. Niektóre z nich tłumaczył A. Naruszewicz. Tym razem przekładu dokonał stary J. E. Minasowicz i wydał go drukiem wraz z kilku innymi utworami w roku 1792⁵⁹.

APPENDIX IN STATUAM EQUESTREM JOANNIS III POLONIAE REGIS

Tu, qui in Sobieski defigis imagine visus
 Totus, et in vultu martia signa notas.
 Ac dubitas, sit ne effigies ea bellica Martis,
 Tantus in heroo fulgurat ore Deus!
 Accipe! communis Sobieski et Martis imago est,
 Ambo putant vultus scilicet esse suos,
 Quin pro Sobiesco, Martem anceps dextera, sculpsit,
 Sculpere Sobiescum dextera cum cuperet.
 Erravit, felix sed transiit error in artem:
 Ni daret hic Martem, non daret illa parem

Musis donavit Latinis
 Angelus Maria Durinus
 S. R. E. Cardinalis

⁵⁹ J. E. Minasowicz, *Specimen Musae latinae vatis poloni*, Warszawa 1792.

NA POSĄG KONNY JANA III KRÓLA POLSKIEGO

Ty, w posąg Sobieskiego co wzrok wlepiasz cały,
 W twarzy znaki zważając Marsowe wspaniałej,
 I powątpiewasz, czy to nie obraz Gradywa —
 Tak w rycerskiej technie twarzy postać Marsa żywa —
 Wiedz, że Jana i Marsa jeden obraz, swoje
 Być ǫście rozumieją postawy oboje.
 Miast Sobieskiego, Marsa ręka wyciosała
 Obojętna, wyciesać Sobieskiego chciała.
 Zbłądziła, lecz się zmienił w kunszt błąd jej szczęśliwy;
 Bo gdyby ten nie zrobił obraz Marsa żywy,
 Zaden by nie potrafił, co jest prawda szczyra,
 Kunszt równego Marsowi zrobić bohatera.

*Musis redonavit Sarmaticis Author
 Speciminis*

Cytowane i ogłoszone wyżej wiersze świadczą o ruchu literackim, jaki wywołało odsłonięcie pomnika w Łazienkach. Gazeta Warszawska raz po raz ogłasza wyszłe spod prasy drukarskiej utwory karuzelowe. Między innymi czytamy również odę w języku niemieckim, przeznaczoną widocznie dla licznych jeszcze mieszczan warszawskich, Niemców⁶⁰. Któryś z popleczników dworskich dziękował królowi imieniem społeczeństwa za wrześnieją fetę.

GŁOS PUBLICZNOŚCI DO STANISŁAWA AUGUSTA

DZIĘKUJĄCY ZA WYSTAWIENIE POSĄGU JANOWI SOBIESKIEMU I ZA POPISY RYCERSKIE. DNIA 14 WRZEŚNIA 1788 ROKU.

Królu! Kochanie twoich poddanych,
 Co nas zabawiasz w tej chwili,
 Słuchaj nawzajem ludzi zebranych,
 Co ci powiedzieć zlecili.

Widzimy dobrze PANIE łaskawy,
 Jakie są cele tych darów.
 Nawet niewinne twoje zabawy
 Nie są bez wielkich zamiarów.

Pewne te próby wojennej sztuki
 Nie próżno tu są znowione:
 Dałeś nam pokój, kunszta, nauki,
 Dziś budzisz męstwo uśpione.

Stawiasz nam model rycerskiej cnoty
 W obrazie JANA TRZECIEGO.
 KRÓLU! Wielbiemy męża przymioty,
 Aleś ty większy od niego.

⁶⁰ *Ode auf die Einweihung der Statue Johannes des Dritten weil. Königs von Polen in Łazienki.*

Nim SOBIESKIEGO los Opatrzności
 Na tronie naszym osadził,
 Miał też niektóre swoje słabości,
 Sławą je stłumił, nie zgładził.

Potomność szczerą sama wymierza,
 Jak kto być godzien wspomniany:
 Mądrych szanuje, sławi rycerza,
 Lecz dobry jeden kochany.

Niech ci ten posąg stoi ozdobą,
 My wzorów żadnych nie chcemy —
 Póki nam losy żyć dadzą z tobą,
 W tobie je wszystkie znajdziemy.

Nie ten jest rycerz u nas wspaniały,
 Co nadto skory do boju,
 Przed którym kraje obce stękały,
 A własny nie znał pokoju.

Co marnym blaskiem sławy zwiedziony
 Nieraz o serce mniej dbały;
 Dla synów jednak obce korony,
 A obce kraje stękały.

Nie dosyć władnąć płytkim orężem,
 Być w trony, berła ozdobnym;
 Kto chce prawdziwie być wielkim mężem,
 Tobie być musi podobnym.

KRÓLU! to nie są pochlebne słowa,
 Serce je samo dyktuje;
 Wielkość częstokroć zmyślać gotowa,
 Lud prosty gada, jak czuje.

Są ludzie sławni orężem, cnotą,
 Wielcy z dobroci, z nauki —
 Ale być królem i patryjotą,
 Tyś jeden doszedł tej sztuki.

Żyj z nami długo, łaskawy PANIE!
 Te nam najmiłsze życzenia.
 O, gdyby mogło tve panowanie
 Wyrównać sławę imienia.

Przyjmiej te proste serca wyrazy.
 To ci dajemy, co mamy;
 Przyszłość ci będzie stawiać obrazy,
 My cię tym czasem kochamy⁶¹.

⁶¹ *Głos publiczności do Stanisława Augusta, dziękujący mu za wystawienie posągu Janowi Sobieskiemu i za popisy rycerskie.* W Warszawie, w Drukarni uprzywilejowanej Michała Grölla. Dwie karty in 4°. Z pierwodruku Ossol. nr S. 5443.

Ostatnim echem karuzelu był ustęp w wierszu Trembeckiego *Do moich współziomków*, broniący jeszcze orientacji prorosyjskiej, ostrzegający przed sojuszem z Niemcami, nawołujący patriotycznie:

Idźmy uczyć ten posąg walecznego Jana,
A przed nim na dobyte przysiążmy pałasze
Za niepodległość kraju łożyć gardła nasze.

Był to głos mocno spóźniony. Na sejmikach sierpniowych, tłumnych i licznych, szlachta postulowała wobec posłów na przyszły sejm projekty reform i wytyczne względem polityki zagranicznej. Pogrzebały one zdecydowanie myśl o włączeniu Polski do koalicji chrześcijańskiej, wymierzonej przeciwko Turcji. Dyrektywy, jakie otrzymali na sejmikach posłowie, zmierzały do odbudowy zupełnej niezależności państwowej i w konsekwencji wiodły do sojuszu Polski z Prusami. Tak więc polityka Stanisława Augusta już przed karuzelem poniosła dwie klęski: zewnętrzną i wewnętrzną. Odrzucenie propozycji sojuszu przez Rosję i przekreślenie dążeń w tym kierunku przez średnioszlachecki naród, były to wydarzenia, które uroczystościom łazienkowskim odebrały sens polityczny. Ekspansja na obce etnicznie ziemie ukraińskie leżała w interesie najpotężniejszej kliki magnackiej i nikłej części szlachty średniej, wołyńskiej i podolskiej, sprzeciwiała się natomiast interesom bardziej niezależnej szlachty zamieszkującej tereny rdzennie polskie. Stąd przegrana króla w polityce wewnętrznej.

Ambicje szlachty w przeddzień sejmu czteroletniego wiązały się z myślą o zupełnym wyzwoleniu państwa spod obcej zależności oraz stanowczym ukróceniu wpływów magnackich wewnątrz kraju. Tendencje te dojrzywały do jasnego programu politycznego, któremu zdawała się sprzyjać międzynarodowa sytuacja. Dlatego też karuzel, urządzony na miesiąc przed rozpoczęciem sejmu wielkiego, budził dużą ciekawość mieszkańców stolicy, ale nie wywołał politycznego zachwyty.

Widowisko, jakiego nie widziała jeszcze Warszawa, pochłonęło duże sumy państwowe. Zakwestionował je później naród w satyrze, gdyż pieniądze, wydatkowane na iluminację, obiad dla setek osób, głośnie, ale puste armatnie kule i nagrody dla dworaków, wołałby on obrócić na wojsko czy choćby na urządzenie porządnej służby dyplomatycznej, warunkującej udział Polski w decyzjach międzynarodowych.

Wybór bohatera na posąg odpowiadał wprawdzie patriotom sejmu czteroletniego, jako wzór rycerskich wartości warstwy średnio-

szlacheckiej, z której Jan III się wywodził; potępiali więc tylko adres polityczny karuzelu, zaimprovizowaną analogię historyczną i króla „Stasia” na miejscu Marsa polskiego, Jana Sobieskiego.

Wyraz tym tendencjom dała literatura. Jest rzeczą znamienną, że do uświetnienia karuzelu przyczynili się tylko artyści dworscy albo wynajęci. Nie poparli ich literaci późniejszego stronnictwa patriotycznego. Milczeli Zabłocki i Niemcewicz. Nie przyłączyli się oni z pewnością do *Głosu publiczności, dziękującego królowi za wystawienie posągu*. Solidaryzowali się raczej z „głosem”, jaki nazajutrz rozlepiono licznie przy warszawskich tretach⁶², z paszkwilanckim, ciętym dwuwierszem:

Sto tysięcy karuzel — ja bym trzykroćłożył,
Żeby Stanisław umarł, a Jan Trzeci ożył.

Przyniesiono kartkę z tym wierszem królowi. Mówiono, że koncept ten zmartwił go niemają.

Przemówiła satyra, dojrzała najzupełniej politycznie i artystycznie, czekająca na współudział w czynnościach sejmu z wyostrzonym piórem.

3. Król „Staś” i Jan III Sobieski.

„W bibliotece ordynackiej Krasińskich — pisał przed kilkudziesięciu laty A. Kraushar — znajduje się portret olejny pędzla Bacciarellego, przedstawiający króla Stanisława Augusta w ubraniu rannym, noszącym cudzoziemskie, prozaiczne schlafrocka miano”⁶³.

Władcy w szlafroku przydano zdrobniałe imię „Stasia”. Po raz pierwszy wymówiła je, niewątpliwie w towarzyskiej rozmowie, któraś z licznych kochanek królewskich. Spieszczona nazwa przyjęła

⁶² *tret* — plac u wylotu ulic, targowisko. Wyraz w literaturze osiemnastowiecznej nierzadko używany. Por. A. Naruszewicza satyrę *Reduty*:

...staniem oto na bliskim tu trecie,
Gdzie się ulice krzyżując prowadzą.

W wierszu *Daniel kalwiński na zniesienie jezuitów* pisał anonimowy poeta (Trembecki?) jak to

...Klemensa i Burgoina
Hakiem kat włóczył po trecie.

Pod koniec XVIII stulecia wyraz wychodził już z użycia, o czym świadczy zniekształcanie jego formy przez kopistów.

⁶³ A. Kraushar, *Dwa szkice z czasów Stanisława Augusta*, Warszawa 1905, t. I, s. 9.

się powszechnie wśród współczesnych i świadczyła, że Stanisław August nie był monarchą surowym ani żołnierskim. Nic więc dziwnego, że przeciwstawiano mu skwapliwie Jana Sobieskiego, jako majestatycznego i groźnego wodza, pogromcę wrogów ojczyzny. Jego czyny wojenne zasłoniły sypialnię i salon, rycerz ukrył pod marsową maską twarz kochanka.

Oto portrety dwóch królów, kopiowane potem przez historię.

Na porównanie z Juliuszem Cezarem zasłużył sobie Sobieski husarskim czynem pod Wiedniem. Znana jest historyjka o szlachcicu, który powracającego do kraju walecznego króla witał słowami: „Przyszedłeś, widziałeś, zwyciężyłeś!” Słowa te powtórzył w podniosłym wierszu łacińskim współczesny poeta:

Venit intenso properus volatu,
Vidit Osmanos oculo minaci:
Vicit ingentes animosus alta
Fronte phalanges⁶⁴.

Sobieski przechodzi w historię jako chrześcijański Mars-Cezar. W tej postaci odświeży go tradycja karuzelu. Słowa cezariańskie zostaną powtórzone w różnych wariantach. Książnin w cytowanej *Pieśni na stoletni obchod zwycięstwa Jana III pod Wiedniem* pisał z żołnierską zwięzłością:

Grom na niewiernych, Jan z nieba zesłany,
Przyszedł, obaczył i swój lud postawił,
Rozproszył Turków, a Niemce wybawił.

Jan Baudoin w przedrukowanej wyżej pieśni pisał o Janie Trzecim:

Dość, że widział, już zwycięża
Kraju swego najezdniki.

A osiem strof dalej:

Król leci, widzi, zwycięża
I życie Niemcom powraca.

Przywołane w obecnej publikacji *Epigramma* w rzymskim stylu i wiersz Duriniego są płodem jednej i tej samej konwencji klasycystycznej.

⁶⁴ *Io Triumphale inter victoriosus triumphantis Europae applausus, Echo-nico Sono repraesentatum. Ac sub paternis auspiciis Invictissimi Joannis III Dei Gratia Poloniarum Regis Serenissimo Jacobo Poloniarum Principi praesentatum: Per Joannem Albertum Rola de Janice Janicki etc.* (zob. K. M. Górski, *Król Jan III w poezji polskiej XVII wieku*, Pisma literackie, Warszawa 1913, s. 160).

Z literaturą harmonizował posąg bohatera. Franciszek Pink wykuł go według projektu A. J. Le Bruna, który specjalnie do Rzymu jeździł, aby studiować rzeźbę antyczną. Wyniki tych studiów uwidocznione zostały w ozdobach Łazienek, do których później jako jeden z ważnych elementów stylizowano „kolos” konny Jana III. Za bezpośredni wzór klasycystyczny służył tutaj paryski posąg Henryka IV, przed którym Stanisław August często przystawał z zachwytem podczas swojego pobytu w stolicy Francji w roku 1753⁶⁵.

Henryk IV dla pisarzy osiemnastego wieku był wzorem oświeconego monarchy. Za takiego uważał go również Stanisław August, który już na początku swojego panowania postanowił naśladować jego pokojowe rządy.

Zamiar tego naśladownictwa znany był za granicą. W roku 1765 w salonie pani Geoffrin w Paryżu powstał projekt sportretowania obydwu królów. Geoffrin posłała wtedy Stanisławowi Augustowi do Warszawy biust wielkiego monarchy francuskiego. W liście do tej sławnej kobiety pisał Stanisław August dnia 25 maja 1765: „...*Mériter que mon image fasse pendant à celle de Henri IV est le comble de mon ambition, mais il a bien d'ici!*”

Kult króla polskiego dla Henryka IV był również dobrze znany w sferach dworskich w Warszawie. Da temu wyraz w jednym ze swoich najwcześniejszych wierszy S. Trembecki. Omawiając stanowisko, jakie zajął Stanisław August na sądzie sejmowym wobec barskich zamachowców, przypominał mu z udałym wyrzutem: „Twój wielki model Henryk dał prawo Birona”⁶⁶.

Odjeżdżając w roku 1795 z Warszawy do Grodna na carską emeryturę, Stanisław August między rzeczami, do których najbardziej się przywiązał, zabrał portret króla francuskiego. Świadczy to, że uwielbienie, jakie żywił dla wielkiego monarchy, nie było przelotne.

Niestety, porównanie obydwu królów znalazło piękniejszy wyraz w sztuce niż w rządach.

Ostatnim, a zarazem szczytowym przykładem zapatrzania się w francuskiego władcę, był portret przedstawiający Stanisława Augusta w kostiumie *à la Henri IV*. Portret ten wykonała w końcu-

⁶⁵ Z. Batowski, *Rzeźby artystów Stanisława Augusta*, Przegląd Warszawski, 1922, s. 178—180.

⁶⁶ S. Trembecki, *Na dzień 7 września*.

wych miesiącach życia polskiego monarchy artystka francuska Elżbieta Vigée-Lebrun⁶⁷.

Okazuje się, że ostatni nasz król, pozbawiony korony i ojczyzny, nawet w chwilach najbardziej tragicznych potrafił jednak na wielkiego władcę — pozować. Na takie tylko podobieństwo do Henryka IV pozwoliła mu historia w roku 1797.

„Kolos” Sobieskiego, stylizowany na wzór pomnika paryskiego, był więc środkowym ogniwem kultu Stanisława Augusta dla szesnastowiecznego „wielkiego modelu”. Król Sobieski siedzi na wspiętym rumaku, głowę ma nakrytą olbrzymim hełmem. Zwraca naszą uwagę brak zbroi i ostróg⁶⁸. Brak ten zauważyli rychło warszawianie i poczęli go sobie tłumaczyć przy pomocy żywotnych do dnia dzisiejszego historyjek⁶⁹. Z opisów współczesnych wiemy, że nad posągiem w czasie inauguracji wzniesiona była przepyszna brama tryumfalna w rzymskim stylu z transparentami po bokach.

Wszystkie te elementy „brązowiły” postać Jana Sobieskiego i przyczyniły się w dużej mierze do pogłębienia kontrastu między portretami obydwu królów.

Warto z drugiej strony przypomnieć wysiłki podjęte już na początku panowania Stanisława Augusta, zmierzające do wykazania w nim rycerskiego i monarchicznego dziedzictwa.

Na związek krwi z Jagiellonami przez matkę, z domu Czartoryską, zwrócił już uwagę w roku 1764 na sejmie *electionis* poseł rosyjski Kaysserling w nocie swojej monarchini. O pokrewieństwie z Jagiellonami pisali potem przy różnych okazjach dworscy poeci, szczególnie Trembecki i Naruszewicz. Na początku jego panowania przywołano też rodową po mieczu tradycję króla:

Son Père! ...connois tu la source
D'ou sont émanes tes vrais biens?
Eugène dirigea la course
Du Grand homme dont tu les tiens;
Ce Prince cher à ta mémoire
Qui servit l'Autriche et la Gloire,

⁶⁷ Z. Batowski, *Malarki Stanisława Augusta*, Wrocław 1951, s. 54.

⁶⁸ W kilkadziesiąt lat później również bez ostróg wykuł Jana III T. Rygiel w znanej płaskorzeźbie, przedstawiającej króla z obnażoną szablą w odmcie bitwy.

⁶⁹ Jedną z nich wykorzystał Wiech w zbiorze „królewskich opowieści”, *Helena w stroju niedbałem*, Warszawa 1949, s. 274.

SOBIESKI lui predit son rang;
 La Suede admira son courage,
 Le Croissant de lui prit ambrage,
 On couronne aujourd' hui son sang⁷⁰.

Strofę powyższą opatrzone przypisem zawierającym historię audiencji Stanisława Poniatowskiego u króla Sobieskiego. Historię tę wraz z szczegółową biografią rycerską ojca późniejszego króla przytacza również Konarski w anonimowo wydanym skrypcie walczącym dla Poniatowskiego o buławę hetmańską⁷¹. Kończąc rozmowę z Poniatowskim król Sobieski miał powiedzieć do otoczenia: „Nauuczcie się M. M. Panowie od niego, jak z młodych lat na godnych ludzi formować się trzeba; życzę, panie Poniatowski, żebyś tak dalej kontynuował, jakieś pięknie i chwalebnie zaczął; będziesz swego czasu godnym człkiem, będziemy potem i my pamiętali *etc*”. Pochlebny poeta skończył przypis do powyższego wiersza znamienym zdaniem: „*Est ce que les Grands Hommes se pressentent et se devinent au premier coup d'oeil*”.

Niestety, daleko było królowi Stanisławowi Augustowi do wartości żołnierskich swojego ojca, nie mówiąc już o Jagiellonach, którzy nie służyli „Austrii i chwale”. Dzielność rodowa — można by powiedzieć — spłynęła boczną linią na księcia Józefa, późniejszego bohatera wojen napoleońskich. Stanisław August, jedyny polski król, który zasłużył na spieszczone imię, posiadał serce kochanka i ramię kobiety, choć umysłem imponował współczesnym i potomnym. Toteż nieczym paszkwil brzmiało pochlebstwo arcygrafomana Marewicza w wierszu *Do stanów sejmujących*:

Otoczmy króla wkoło jako ojca dzieci,
 Mówiąc: tyś, Stanisławie, taki jak Jan Trzeci.
 Zawsze wojsko mocniejsze przy wodzu, lwie srogim,
 Niżeli przy jeleniu, choćby wielorogim⁷².

Tymczasem „wódz—lew srogi” przeżywał klęskę wieloletnich zabiegów politycznych. Był bezbronny. Dlatego nowozebrany sejm iniejatywę polityczną przejmie w swoje ręce, bez żadnego oporu

⁷⁰ J. D. A. Janozki, *Au Roi citoyen*, Excerptum polonicae litteraturae huius atque superioris aetatis auctore, Vratislaviae, apud G. T. Kornium, 1764, s. 278.

⁷¹ [S. Konarski], *Rozmowa ziemianina z sąsiadem o terażniejszych okolicznościach roku 1733*.

⁷² Wincenty Ignacy Marewicz, *Do stanów sejmujących wiersz w czasie ordynaryjnego sejmu w Warszawie roku 1788*, s. 8.

z jego strony. Na dodatek złego, opinię monarchy w narodzie podważał ów okrutny paszkwil karuzelowy, który tysięcznym echem obiegł po całym kraju, przepisywany na kolanie, w listach i podawany z ust do ust.

Najbardziej ostra broń literacka, odpychana do niedawna przez satyrę obyczajową Krasickiego i Naruszewicza, podbiła twórczość sejmu czteroletniego wstępnym bojem. Paszkwil stał się odtąd rodzajem panującym aż do roku 1795.

Pamiętamy, z jakim przyjęciem spotkała się w społeczeństwie przed trzydziestu przeszło laty ostra satyra Boila, przerabiana przez J. A. Załuskiego⁷³ jako *Próba pióra nowego poety*. Proces rozwojowy tego rodzaju literackiego został przerwany przez satyrę walczącą ze złem polskim na wzór monitorowy. Wyłamywała się później spod jej reguły polityczna satyra konfederacji barskiej, drugorzędna, często grafomańska. Paszkwil obyczajowy uprawiał K. Węgierski. Nie posiadał on zdolności konspiracyjnych poetów sejmu czteroletniego, toteż wiadomo, jakiego doznawał przyjęcia.

Paszkwilem na karuzel nawiązano więc do ostrej satyry Boila. Nazwisko jego przywołał później Zabłocki w wierszu napisanym *Z okazji kilku balamutnych i nieczynnych sesji sejmowych*. Proponował on koledze pióro satyryczne, zachwalając ostrze, którym posługiwał się francuski poeta:

Daję ci moje pióro: tym końcem tak pisze,
 Jak niegdyś Persyjusze, jak Juwenalisze
 I jak wasz Naruszewicz. Tym tak jak Horacy,
 Jak Krasicki — nie mocno dość dla was, Polacy.
 Wasi zbrodnie twardszego są nad rzymskie grzbietu,
 Nie czują klucia pióra, gdy nie ma sztyletu.
 Przed wszystkim zalecam ci: trzymaj się Boala:
 On kiedy gromi zbrodniów, imion nie ocala.
 Inaczej nic nie zdołasz! Satyra nie taka,
 Zamiast poprawić, jeszcze zabawi łajdaka⁷⁴.

⁷³ O jej przyjęciu mówi recenzja zamieszczona w *Warschauer Bibliothek* (1754, Dritter Teil, s. 251). Istotny tekst przedrukował R. Pilat (*Początek publicystyki literackiej w Polsce*, Przewodnik Naukowy i Literacki, Lwów 1882, s. 522; później w wydaniu książkowym). Obszerniej porusza to zagadnienie G. Korbut (*Początki wpływu Boila w Polsce*, Warszawa 1910, s. 86 i n.).

⁷⁴ Wiersz ten wydrukował w całości K. Bartoszewicz (*Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3 maja*, Kraków 1891, t. I, s. 217), błędnie przypisując jego autorstwo S. Trembeckiemu.

Satyra napisana przy okazji karuzelu posiadała ostrze sztyletu. Już na wieść o uroczystości radził poeta królowi:

Piękna rzecz, że dla wiecznej pamiątki wskrzeszenia
Posąg każesz rycerza wyrobić z kamienia.
Lecz niechaj każdy swojej pilnuje roboty:
Snycerz kształt umiłował, ty naśladowaj cnoty⁷⁶.

Tuż po uroczystości wypomniano mu również wydatki na karuzel, użyte ze szkodą dla istotnych potrzeb państwowych:

Pięknyś dał, królu, wiłok, ale z krzywdą wielu.
Twój pieczeniarsz (a) stanowiąc widzów karuzelu,
To rozdał na jurgielty k... i lokajów,
Czym Polak miał przypomnieć sławę swoich krajów⁷⁶.

(a) Aleksandrowicz, wojewoda podlaski, marszałek dworu królewskiego.

Sumę dwa razy większą od wydatkowanej gotów byłby jednak wyasygnować paszkwilant za wskrzeszenie Jana III:

Sto tysięcy kosztował, ja bym dwakroćłożył,
Żeby Stanisław umarł, a Jan Trzeci ożył⁷⁷.

Odmian tej satyry znajdujemy sporo. Oto dwuwiersz wydobyty z kodeksu rękopiśmiennego Akademii:

NA KARUZEL SOBIESKIEGO

Sto tysięcy karuzel, ja bym dwakroćłożył,
Gdyby powstał Sobieski, a Staś się położył⁷⁸.

Inną wersję drukuje G. Korbut:

Sto tysięcy na pomnik! ja bym dwakroćłożył,
Gdyby Staś był skamieniał, a Jan III ożył⁷⁹.

Później paszkwil ten poszerzono. Formę przejściową odczytujemy z teki rękopiśmiennej Biblioteki Jagiellońskiej:

Ten, co nas kraju pozbawił,
Temu, co nas dawniej wślawił —
Statuę postawił.

⁷⁶ Czterowiersz ten z rkpsu Krasieńskich, nr 445, s. 100, wydrukował J. Nowak-Dłużewski, *o. c.*, s. 2.

⁷⁶ Rkps Jagiell., 4/1924, s. 214.

⁷⁷ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, Warszawa 1902, t. II, s. 14.

⁷⁸ Rkps Akad., 1166, k. 29.

⁷⁹ G. Korbut, *Literatura polska*, Warszawa 1929, t. II, s. 93.

Sto karuzel kosztował, ja bym dwakroć łożył,
Żeby Jasio zmartwychwstał, a Staś się położył⁸⁰.

Powiązana już satyrę znajdujemy w księdze rękopiśmiennej Czartoryskich, nr 2348, s. 36:

PASZKWILEK

Ten, co kraj rozdawając w hańbę naród wprawił,
Janowi, co go bronił, statwę postawił;
Sto tysięcy kosztuje; dwakroć bym dołożył,
Żeby nasz Staś skamieniał, a Jan Trzeci ożył⁸¹.

Poszerzona satyra przeciwstawiła dwóch królów bardzo wyraźnie. Patrzymy już nie na portret rycerza, a z drugiej strony na króla w szlafroku; poeta przeciwstawił tutaj drastycznie wielkiemu obrońcy kraju — zdrajcę.

W następnej, znalezionej przez nas wersji tej samej satyry, porządek wierszy odwrócono, przerzucając na początek część pierwotną:

Sto kosztuje karuzel, dwakroć bym dołożył,
By Stanisław skamieniał, a Jan III ożył.
Ten, co nas z hańbą tyle krain był pozbawił,
Janowi, co go bronił, statwę wystawił⁸².

Kto był autorem tych paszkwilów? Wypada raczej zapytać, kto był autorem dwuwiersza zasadniczego, przerabianego potem na różny sposób?

Dwa świadectwa podpowiadają nazwisko Sapiehy. Jedno z nich podaje Stanisław Krzemiński dowodząc, że autorem paszkwilu jest Aleksander Sapieha. Oczywiście pomyłka. Ten Sapieha liczył w roku 1788 piętnaście lat i nie mógł napisać tego oto zwartego paszkwilu:

Stanisław, co nas sławy z ujmą kraju zbawił,
Janowi Sobieskiemu ten pomnik wystawił;
Koszt łożył sto tysięcy: ja bym dwakroć łożył,
By Stanisław skamieniał, a Jan Trzeci ożył⁸³.

Bardziej prawdopodobny jest zapis przyznający autorstwo czterowiersza Kazimierzowi Sapieże. Nowa wersja paszkwilu uzupełnia znane nam dotąd teksty ciętym przypisem:

⁸⁰ Rkps Jag., 4/1924, s. 214.

⁸¹ Cytuję za J. Nowakiem-Dłużewskim, o. c., s. 2.

⁸² Rkps Ossol., 692, k. 95.

⁸³ *Sto lat myśli polskiej*, Warszawa 1906, t. I, s. 453,

NA KARUZEL 1788 ROKU

(Sapiehy Kazimierza)

Stanisław, co nas sławy z ujmą kraju zbawił,
 Janowi Sobieskiemu statwę postawił.
 Kosztłożył sta tysięcy (a), ja bym dwakroćłożył,
 By Stanisław skamieniał, a Jan Trzeci ożył⁸⁴.

(a) Ofiara niwczesna.

Kazimierz Nestor Sapieha był posłem na sejm czteroletni i brał czynny udział w jego obradach. Wygłaszał raz po raz mowy, które wydawał potem drukiem u P. Dufoura. Pod koniec sejmu popierał Koliątaja. Z zamiłowaniem uprawiał poezję. Utwory swoje drukował, już jako młodzieniec, w Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych. Nie jest więc wykluczone, że był on autorem nie tyle może paszkwilu podstawowego, ile jego uzupełnienia.

Dla braku wierzytelnego świadectwa, i to jedyne nazwisko opatrujemy tutaj znakiem zapytania.

Przeciwko anonimowemu autorowi paszkwilu, a bardziej jeszcze w obronie króla wystąpił poeta z prowincji. Dystychy swoje, dostosowane budową do karuzelowego dwuwiersza konsekwentnie aż do siedemnastej strofy, przesłał on królowi pocztą z Białej. List swój opatrzył następującym przypisem:

a N. 9 ad 16 ma Ksże Prymas ode mnie przesłane...

Nie podpisuję się dla nienawiści W. K. M. nienawidzącego, ale jeżeli N. P. M. Mił. raczy być ciekawym, kto odpisał, zna mię J. W. Węzyk, poseł terazniejszy ziemi mielnickiej, sąsiad mój.

Wiersz napisany został w Terebelli, miejscowości leżącej na północ od Białej, najwidoczniej przez jej dzierżawcę⁸⁵. Terebella leży bowiem blisko Witulina, posiadłości wówczas Kazimierza Węzyka, o którym autor odpisu wspomina jako o swoim sąsiedzie.

Szukamy jakiejś informacji we wspomnieniach z tego czasu Franciszka Węzyka. Musiały się już one znacznie zatrzeć w pamięci starego poety, bo niewiele uwagi poświęca on czasom swojej młodości. Notujemy z ciekawością zaledwie dwa zdania:

⁸⁴ Rkps Akad., 615, s. 459.

⁸⁵ Wieś wchodziła w skład dóbr Radziwiłłowskich zwanych Worgule. Dopiero w roku 1822 dobra te (wsie: Worgule, Jagodnica i Szubszczyzna, folwark Terebella z wsią Terebella i folwark Cicibor z wsiami Cicibor Wielki i Cicibor Mały) nabył od Stefanii Radziwiłłówny Kasper Gruszecki.

...ojciec, jako poseł na sejm czteroletni, często w swoim domu przyjmował pełnych gorliwości mężów i niektóre znakomitości krajowe. W jego domu słyszałem nieraz rozprawy o nieszczęśliwym położeniu ojczyzny i widywałem ludzi, którzy do wypadków krajowych wpływali⁸⁶.

Możemy przypuszczać, że do tych przebywających często w Witulinie „pełnych gorliwości mężów” należał sąsiad z Terebelli.

Obrona Stanisława Augusta została przeprowadzona przy pomocy dwóch przeciwstawnych w satyrze portretów królewskich. Autor walczył przeciw skupianiu na osobie królewskiej winy za opresję, w jakiej się znalazła ojczyzna, usiłując za ciągłe klęski obarczyć odpowiedzialnością cały naród. Pisał też poeta z przekonaniem, że i

Stasia byśmy wraz z Jasiem z zwycięstw pochwalili,
Gdyby teraz Polacy jak przedtem się bili.

Przeczytajmy zresztą cały utwór podyktowany z autografu poety:

NAPISANO W WARSZAWIE

Karuzel sto kosztował, ja bym dwakroć łożył,
Gdyby Jasio zmartwychwstał, a Staś się położył.

ODPISANO W TEREPELLI

1

Ani Stasia umorzysz, ni Jaś zmartwychwstanie,
Ale jak cię poznają, to umrzesz mospanie.

2

Ni szlacheic, ani kupiec, ten pewnie być musi
Chyba zdrajca, co kroćmi lud poczciwy kusi.

3

Miliony kraj łożył, gdy króla obierał,
Ty, szalony, za dwakroć chcesz, by król umierał.

4

Któż za dwakroć chce stracić, co tak drogo kupi?
W całym kraju nie znajdziesz, kto by był tak głupi.

5

Dwakroć dajesz, powszechną chcąc mieć stratę w zysku,
Musiasz ty być bogaty... ale tylko w pysku.

6

I towar, i pieniądze dajesz, przyjacielu!
Bankret się chyba twego uchwyci modelu.

⁸⁶ F. Wężyk, *Poezje z pośmiertnych rękopisów*, Kraków 1878, t. II, s. 296.

7

Dwakroć dajesz? My cenim go nad miliony.
Cóż nadeń masz droższego, kiedy wart korony?

8

Dwakroć to oceniłeś, co drożej kosztuje.
Tak handlując jako ty, Polska zbankretuje.

9

Karuzel sto kosztował, ja bym życiełożył,
Gdyby w nas był duch Stasia, Jaś by w Stasiu ożył.

10

Jasia wskrzesić, a Stasia chcesz żywego schować!
Wskrześże dawnych Polaków! Staś będzie wojować.

11

Sławny był Jaś zwycięstw, żyje Staś spokojnie,
Trudno myśleć z niezbrojnym narodem o wojnie.

12

Stanisław niechaj żyje, Jan niech leży w grobie,
Zbiłby Turka, gdyby tak naród miał po sobie.

13

Stasia byśmy wraz z Jasiem z zwycięstw pochwalili,
Gdyby teraz Polacy jak przedtem się bili.

14

Jaś zwyciężył Turczyna. I Staś by ich pobił,
Gdyby naród żołnierzy, kul, bomb przysposobił.

15

Pod Chocimem zwycięstwa, a pod Warną klęski,
Cóż król może bez ludzi, choć ma umysł męski?

16

Położ krocie na wojsko, nie Stasia w mogiłę,
Staś się z Jasiem porówna mając równą siłę.

17

Cóż za zysk za twe krocie dla królewskiej śmierci?
Chyba że w bezkrólewiu kraj potną na ćwierci.
Jeśliż naród tak pójdzie, jak zaczął iść w sztuki,
Właśni ciebie synowie kłąć będą i wnuki.

18

Nowy się Judasz zjawił, a w Polsce nieznany,
Trzeba, żeby i ten był z kraju wywołany,
By nie zdradził, całując gdy przyłoży gęby;
Jak przyjdzie do twej ręki, wybij, królu, zęby!

19

Judasz brał, a ty dajesz, by pana zatracić,
Ty grzeszysz marnotrawiąc, on się chcąc zbogacić.
Równy grzech między wami. Tejże frukt zawieź:
Warcicie obaj wisieć na jednej gałęzi.

20

Dwakroć dajesz. Kto weźmie? Kędyż taki zbojca?
 Tyś jeden... co chcesz śmierci króla, brata, ojca.
 Był podobny do ciebie zdrajca w Izraelu,
 Ale w Polsce nie znajdziesz takich, przyjacielu.

21

U każdego Polaka, królu, składaj skronie!
 Strzeż się zdrajcy, by kiedy nie zabił na łonie⁸⁷.

Uroczystości karuzelowe nie zakończyły się na tym dwugłosie. W rękopisie Zakł. Nar. im. Ossolińskich 540 III, k. 151 v., znajdujemy odzew z prowincji, wymierzony zdecydowanie w klikę łazienkowską. Brulionowy charakter karty — liczne skreślenia i poprawki tekstu — nadaje zapisowi charakter autografu. Przepisujemy ten wiersz, bez względu na jego poziom artystyczny, jako dokument opinii narodu średnioszlacheckiego, który poczuwał się do odpowiedzialności za losy państwa. Nadarzona okazja podniecała zapał i sprawiała, że nie-poeci chwytały za pióro i walczyli wierszem.

NA STATUĘ SOBIESKIEGO

Z SZYDŁOWCA SPROWADZONĄ I W ŁAZIENKACH NA MOŚCIE WYSTAWIONĄ 14
 WRZEŚNIA 1788, TO JEST ANNIWERSARZ WIEDEŃSKI, KTÓRA INAUGURACJĘ...
 [STANISŁAW AUGUST KRÓL POLSKI

Wielki rycerzu, o Sobieski Janie,
 Którego ręki bali się poganie,
 Że się po świecie twa rozeszła sława,
 Jako owego sławnego Gustawa.
 Granicęś znaczył [w] Wiedniu oraz Krymie,
 Za co ci kolos wystawiono w Rzymie.

Dziś, kiedy Polski ściśniono granice,
 Most ci w Łazienkach oddano w strażnice.
 Ja ledwo temu wierzę, choć w gazecie
 Czytam jako wieść, bo gazeciarsz plecie.
 Czyż można, aby mądry Poniatowski,
 Który w Warszawie kolos hajdukowski

Wystawił, a zaś — jako było w żarcie —
 Ciebie w Łazienkach postawił na warcie?
 Możesz się obmyć z wojennego prochu
 Albo się dziwić tamtemu motłochu,
 Który codziennie ugeszcza [!] do łaźni,
 Aby się obmyć z podziałowej kaźni.

Prawda, że z królów mumije prowadzą
 Z Egiptu, które do likarstw nam radzą.

⁸⁷ Rkps Czart., 938, s. 85—88.

Może i ciebie na moście stawili,
 Aby choć w Łażni bezpiecznymi byli.
 My, których dziadów pod Wiedniem doznałeś,
 W naszych sercach wieczyście wyryty zostałeś.

Echa karuzelu odbijały się raz po raz o Warszawę, wędrowały na prowincję i wywoływały refleks. Naród rozszyfrował bez trudu zamiary królewskie i komentował je żywo. Oprócz ludzi, w wielkiej dyskusji politycznej wzięły udział — posągi.

W ostatnich dniach września, kiedy minęło już pierwsze wrażenie fety związanej z odsłonięciem pomnika, Stanisław August zakończył swój letni sezon w Łazienkach i przeniósł się z powrotem do Zamku. „Kolos”- Sobieski stracił więc kontakt z życiem politycznym, które niedawno jeszcze koncentrowało się tak blisko niego. Teraz świadkiem politycznych wydarzeń mógł być Zygmunt III Waza, zajmujący doskonałą pozycję obserwacyjną w pobliżu siedziby królewskiej. Nic nie mogło ujść jego oka. Oto dlaczego Jan III adresuje swój list właśnie do niego.

LIST JANA SOBIESKIEGO DO ZYGMUNTA III

Kochany Bracie!

Donieś mi, proszę, bracie, kochany Zyguncie,
 Jak się też wam powodzi w waszym horyzoncie?
 Czyli kraje krwi naszej wylewem nabyte
 Są tak, jak były za nas, w bogactwa obfite?
 Czy rodacy są zawsze ojezyźnie życzliwi
 I czy w wojnach toczonych bywacie szczęśliwi?
 Czyli Niemcy, Prusacy, Turcy i Moskale
 Nie są w waszej szukaniu ruiny rywale?
 Czy was morze szkaradnych nie oblało zbrodni,
 Lub czy szukając cnoty nie trzeba pochodni?
 Czy ta nie nastąpiła rewolucja sławna,
 Którą sławny Kazimierz już przewidział zdawna? (a)
 Ja, lubom wyłączony już z liczby śmiertelnych,
 Żądam jednak, bym moich obietnic rzetelnych
 Dotrzymał, którem z chęcią przed narodem czynił
 I któremu panując nigdym nie zawinił.
 Czekam twej odpowiedzi będąc tej nadziei,
 Że się dowiem o dobrej spraw waszych kolei.
 Co się mnie tyczy, co dzień za was Stwórcę proszę
 I ustawnie do groźnych niebios ręce wznoszę,
 By sprawiły, iżby się was szczęście trzymało,
 A zaś obywatelstwo cnotami pałało.

Z ŁAZIENEK d. 29 9bris 1788

- (a) Jan Kazimierz w czasie klęsk powszechnych na radzie częstochowskiej rozbiór kraju przepowiedział⁸⁸.

Zygmunt III nie zwlekał z odpowiedzią. Opublikowała ją „Drukarnia Wolna na krajowym papierze”. *Respons* nasycony jest wiadomościami politycznymi, a zarazem szczerą troską o losy ojczyzny. Ożywiona działalność dyplomatyczna Stanisława Augusta i ruch panujący na Zamku królewskim były zapowiedzią przemian o historycznej doniosłości. Zygmunt III Waza, a w rzeczywistości średnioskłachecki poeta, wróży stąd dla Polski jak najgorsze następstwa.

RESPONS ZYGMUNTA NA LIST JANA SOBIESKIEGO PISANY

Dziwi mnie, mój Sobieski, że tam mieszkasz w zimnie,
 Przyjedź tu, bliżej Zamku, masz stancją u mnie.
 Pomyślemy obydwaj, jak Polszcze zaradzić,
 Godzić ją będziemy, a z nikim nie wadzić.
 Masz za sobą tureckie pod Widniem ugody,
 Tu sto tysięcy wojska już jest bez przeszkody.
 Wyjeżdżaj z nim co prędzej, ja z mieczem przy tobie
 Stanę śmieje przy krzyżu, choć gnijemy w grobie.
 Już szczuplejsza jak przedtem dziś jest Polska cała
 Dlatego, że jej bronić moc żadna nie zdoła.
 Kraj zabrany, sól odjęta, w pieniądze ubogi
 Obywatel zniszczony, głód wkrada się srogi.
 Jęczy naród pod jarzmem niewoli będący
 I szuka u postronnych pomocy pragnący.
 Znajduje oświadczenia w pięknych not obmowie
 I to chce mieć za prawdę, co kto zdradnie powie.
 Zważ, co cierpi nasz naród, a naród kochany
 Dlatego, że ma wiele do rządzenia pany.
 Ty, widzę, oddalasz się od swojej ojczyzny,
 W Łazienkach cicho stoisz, a tu cioszą bliźny.
 Przyjeżdżaj! gdy na dzielnym koniu siedzisz sobie,
 Na przyjęcie do siebie ja wyjdę ku tobie.
 Łacniej ci, królu, jeździć, niż mnie pieszo chodzić.
 Przybywaj co prędzej, by pany pogodzić.
 Więcej z czynów wart jesteś niż dwakroć tysięcy.
 Gdybyś z martwych powstał, dałbym dwakroć więcej.
 Umiałeś utrzymywać przodków swoich sławę,
 Ukorzyłeś zapędy Turczyzna zuchwałę.
 Teraz się oddaliłeś i na puszczy siedzisz,
 W Zamku u króla nie bywasz ani mnie odwiedzisz.
 Gdzieś tak długo bywał, mój Sobieski Janie,
 Że dopiero twe na sejm tu było zjechanie?

⁸⁸ Bez autora i m. dr.; 2 karty in 4°. Z pierwodruku Ossol. nr. S. 5926.

Jam przody stąd wyjechał, lecz się zaraz wrócił,
 Przy Zamku sobiem stanął, bym się nie wyrócił.
 Wszystko widzę i słyszę, bo z domu ani ruszę krokiem,
 Wyspać mi się nie dadzą z przejazdu pod bokiem.
 Kurierów przychodzi kilku przez noc jedne.
 Ach! na zgubę ojczyzny, ach! na życie biedne
 Zanosi się, mój królu — tobie to donoszę —
 Co potem słyhać będzie, to ci w czasie zgłoszę⁸⁹.

*

W październiku 1788 roku, a więc w miesiąc po uroczystościach karuzelowych, nastąpiło otwarcie sejmu czteroletniego. Nowa, istotna bardzo dla reformy Rzeczypospolitej problematyka zwróci umysły i pióra literackie w nowym kierunku. „Bestyje paszkwilu” pójdą szukać żeru wśród magnackiej opozycji.

Miesiąc tylko czasu miała zatem satyra karuzelowa, aby utoro-
 wać sobie drogę do umysłów czułych na losy ojczyzny i aby znie-
 sławić przed opinią publiczną polityczne zamysły króla.

Dla literatury politycznej był to okres próby generalnej; przy-
 znajemy, że wypadła ona nadzwyczaj pomyślnie.

Satyra niewątpliwie przyczyniła się do tego, że Stanisław August ulegając wyraźnej woli narodu przychylił się do programu politycznego patriotów. Dlatego paszkwil polityczny w czasie sejmu czteroletniego w zasadzie będzie omijał króla, wyjąwszy momenty, w których próbował on nakłonić ucha podszeptom zdradzieckiej magnaterii.

Sytuacja ulegnie radykalnej zmianie dopiero w roku 1792, kiedy to monarcha, którego porównywano w czasie karuzelu z Janem III, stehórzyl przed czynem militarnym i podpisał akces do obozu zdrady narodowej.

Posypią się wtedy w jego kierunku paszkwile ze szczególną siłą. Najcelniej ugodzą go literackie kule wystrzelone z nowych, plebejskich pozycji.

Ale jest to już zagadnienie dla oddzielnej rozprawy.

⁸⁹ Bez autora i roku; 2 karty in 4°. Z pierwodruku Ossol. S. 107, 668.